

Wacław Kubacki

Z zagadnień języka Mickiewicza : (poprawki historycznoliterackie)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 52/3, 109-149

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

WACŁAW KUBACKI

Z ZAGADNIEN JĘZYKA MICKIEWICZA

(POPRAWKI HISTORYCZNOLITERACKIE)

Pamięci Stefana Kołaczkowskiego
w 21 rocznicę śmierci

1

W roku 1934, w stulecie *Pana Tadeusza*, ukazał się artykuł Kazimierza Nitscha pt. *Z zagadnień języka Mickiewicza*. Jubileuszowy szkic nie miał wielkich ambicji naukowych. Sam autor zresztą przyznawał przy końcu, że zajął się podniesionymi zagadnieniami przygodnie, pragnąc poruszyć sumienie literatów i językoznawców.

Nie przeszkodziło mu to wszakże w wypowiedzeniu różnych apodyktycznych sądów o języku Mickiewicza. Co więcej, w niektórych wypadkach autor wykraczał poza teren ściśle językoznawczy, wdawał się w sprawy sobie obce i niepewne, jak tajemnice procesu twórczego, a w innych znów pomijał tak niezmiernie ważny składnik wszelkich badań nad tekstami literackimi jak artystyczny aspekt dzieła i lekceważył metodę porównawczo-historyczną.

W szczególności Nitsch:

1) Uznał za rym sztuczny, archaiczny, użycie przez Mickiewicza w IV części *Dziadów* formy żeńskiego, miękko tematowego dopełniacza *źmije*, „której poeta na pewno nie wziął z żywych narzeczy południa Polski, ale z dawnej lektury“.

2) Sądził, iż formą *Heloisy* posłużył się Mickiewicz w IV części *Dziadów* również sztucznie dla ścisłego rymu, do *misy*.

3) Twierdził, że jedynie dla rymu znalazła się w IV części *Dziadów* „nienaturalna“ forma *pół roka*.

4) Podawał w wątpliwość poprawność niektórych rymów w *Panu Tadeuszu*, np. *kukuruza — arbuza*, zastrzegając się jednak w nawiasie: „nie wiem, jak w Wileńszczyźnie brzmi *kukurydza*“.

5) Za licencję poetycką uważał rym *markiża — Paryża*.

6) Do białorusycyzmów czy rusycyzmów zaliczał m. in. *pogrzeb* (podziemie).

Mało tego. Ze swych przygodnych uwag autor wyciągał różne wnioski ogólne. Mówił o krzyżowaniu się warsztatu *Grażyny* z warsztatem IV części *Dziadów*. Rozstrzygał bezapelacyjnie sprawę źródeł językowej wiedzy Mickiewicza. Ustalał rodzaje rymowych „licencji”. Wypowiadał się także na temat artystycznego dojrzewania Mickiewicza.

Oddajemy głos autorowi:

Zupełnie naturalny był historyczny rym w archaizującej *Grażynie*:

i widać z tej cisze
Ze go sen twardy wrędcę ukołysze

— sztuczny natomiast, i widocznie ze współczesnego z *Grażyną* tworzenia powstały, w IV części *Dziadów*:

Ha, okiem! ckiem jadowitej *źmije*
— — — — —

Na wskroś okiem przebiję!

Ten brak w *Panu Tadeuszu* sztuczności i zarazem brak pedantyzmu tłumaczą się jasno tak dojrzałością twórcy, jak i swobodą tonu: raczej znajdziemy tu żartobliwe *kamrat — armat*, raczej złe rymy: *trzeci — wici* czy *noga — trwoga*, niż rymy przeszłości. W Wilnie nawet w najszczerzych, namiętnych wybuchach miłosnych młody poeta uważał ścisły rym za obowiązek, napisał więc też *Heloisy*, by rymowało z *misy*, dał nienaturalną formę *pół roka* dla rymu z *oka* (to chyba wszystko z IV części *Dziadów*) — w Paryżu mistrz z po-błażaniem patrzy na przedstawiany przez siebie świat i na swe własne formalne niedociągnięcia. Tam więc dla zachowania formy wiersza tworzy licencje językowe (postacie z innej sfery, jak *źmije*, lub sztuczne, jak *roka*) — tu występują licencje rymowe, tj. rezygnacja ze ścisłego rymu¹.

W dwadzieścia lat potem autor przedrukował swój artykuł w zmienionej postaci, tak jakby w ciągu tych dwu dziesiątków lat nic się nie zmieniło w zakresie badań nad twórczością Mickiewicza². Mimo że po wojnie Halina Turska rozwiała wątpliwość autora, jak w Wileńszczyźnie brzmi *kukurydza*, czytelnik *Wyboru pism polonistycznych* Nitscha odnosi wrażenie, że ciągle nie wiadomo, jak się nazywa w Wileńszczyźnie owa nieszczęsna *kukuruza*. Nie zaznaczono bowiem, choćby w przypisie, iż kwestię tę już załatwiono, przynajmniej w tym wąskim zakresie, w jakim ją sformułowano³.

W pracy Nitscha czytamy wprawdzie:

Ścisłe naukowa analiza należy się oczywiście rymom wszystkich poezji Mickiewicza, przy czym poza głównym indywidualnym językiem poety i jego sfery należy właśnie uwzględnić rymy mniej lub więcej dla niego sztuczne, traktowane na tle epoki i treści utworu.

¹ K. Nitsch, *Z zagadnień języka Mickiewicza*. Język Polski, 1934, s. 138—140.

² K. Nitsch, *Wybór pism polonistycznych*. T. 1. Wrocław 1954, s. 3—14.

³ H. Turska, *Z zagadnień języka Mickiewicza*. Rymy typu osie — stało się. Pamiętnik Literacki, 1951, z. 3/4, s. 826.

Jest to jednak postulat czysto teoretyczny. W praktyce autor ograniczył się do opisowo-formalnej strony zagadnienia. Największe zdziwienie budzi całkowite pominięcie tła historycznoliterackiego. Dodajmy, że autor wysoko ceni Józefa Kallenbacha jako badacza języka Mickiewicza. Również drugi przedstawiciel starszej szkoły językoznawczej, Tadeusz Lehr-Spławiński, nazywa Kallenbacha „jednym z najznakomitszych badaczy twórczości Mickiewicza“, a jego powierzchowne uwagi o języku Mickiewicza „świetną charakterystyką“⁴.

Doświadczenia człowieka zajmującego się dziejami polskiego romantyzmu nie zgadzają się z przytoczonymi wyrokami i ocenami. Historyk literatury stwierdza z radością, że młodsza szkoła badaczy języka i stylu zwróciła się do szczegółowych, historycznych studiów jako podstawy naukowej syntezy. Jakże znamienne dla tego nowego kierunku są niektóre tytuły studiów zawartych w księdze *O języku Adama Mickiewicza*, tytuły zapowiadające historyczny i porównawczy charakter badań lub zdradzające ambicję do monograficznych ujęć!

Przypomnę tutaj najwybitniejsze pozycje z ostatnich lat. Studia Zenona Klemensiewicza z zakresu składniowej interpretacji stylu, historii języka i historii składni języka poetyckiego oraz opisowe monografie języka Słowackiego i Wyspiańskiego⁵. Szkic Witolda Taszyckiego o języku ludowym w *Krakowiakach i góralach* Wojciecha Bogusławskiego był przykładem zastosowania historycznej dialektologii do badań nad językiem dzieła literackiego. Wyniki tej pracy są ważne dla historyka literatury, albowiem pozwalają zrewidować utarty pogląd na sprawę ludowości w epoce przełomu, i jeszcze ważniejsze dla przyszłego edytora *Cudu*⁶. Kazimierz Budzyk pokusił się o interesującą próbę uchwycenia relacji między rozwojem języka a kształtowaniem się stylów literackich i form artystycznych⁷. Prace Tadeusza Milewskiego, Zdzisława Stieberta, Stanisława Rosponda, Wiktora Winogradowa, Sergiusza Sowietowa, Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej, Marii Dłuskiej, Marii Renaty Mayenowej,

⁴ T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*. Warszawa 1947, s. 349.

⁵ Z. Klemensiewicz: 1) *Historia składni języka poetyckiego* (Pamiętnik Literacki, 1950, z. 1); 2) *Problematyka składniowej interpretacji stylu* (1951, z. 1); 3) *Szkic gramatycznej charakterystyki poetyckiego języka Słowackiego* (Język Polski, 1951); 4) *Zagadnienia i założenia historii języka* (Pamiętnik Literacki, 1956, z. 3); 5) *Swoiste właściwości języka Wyspiańskiego i jego utworów* (1958, z. 2).

⁶ W. Taszycki, *Język ludowy w „Krakowiakach i góralach“* W. Bogusławskiego. Pamiętnik Literacki, 1951, z. 2.

⁷ K. Budzyk, *Rozwój języka a kształtowanie się stylów piśmiennictwa oraz niektórych form artystycznych literatury pięknej*. Pamiętnik Literacki, 1956, z. 1.

Haliny Turskiej, Marii Grzędzielskiej, Jerzego Woronczaka, Konrada Górskiego, Stanisława Furmanika i Ireny Klemensiewicz-Bajerowej rzuciły wiele światła na takie aktualne tematy, jak pochodzenie polskiego języka literackiego, język dzieł artystycznych, problem przekładów poetyckich, zagadnienie akcentu w języku polskim, sprawy sylabotonizmu, wersyfikacji, rymów, edytorstwa naukowego, systemu interpunkcji w drukach staropolskich i wiele innych.

Przechodzę z kolei do prac bliżej związanych z moją rozprawą. Mayenowa ogłosiła bardzo ciekawe studium o językowej świadomości okresu romantycznego przełomu. Dla naszych celów najważniejsze są wnioski na temat stosunku Mickiewicza do romantycznego modelu. Wbrew tradycyjnym sądom o „typowości” i „nowatorstwie” autorka stwierdza, że językowa świadomość Mickiewicza różni się od przewidywanej normy romantycznej⁸. Turska kładzie nacisk na doniosłą rolę, jaką grała literacka tradycja w kształtowaniu językowej świadomości Mickiewicza:

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Mickiewicz utwory swoje chciał pisać i pisał tą właśnie polszczyzną literacką, a nie regionalną odmianą języka ogólnopolskiego, używaną w stronach rodzinnych poety. Dlatego u progu wszelkich badań nad językiem Mickiewicza musi leżeć gruntowne zaznajomienie się z ogólnopolskim językiem pisanym — we wszelkich jego funkcjach — tego dwudziesto- czy trzydziestolecia, w którym Mickiewicz wzrastał i językowo dojrzewał⁹.

Teresa Skubalanka pisząc o nowotworach językowych Mickiewicza zdawała sobie sprawę z niedomagań tradycyjnych metod:

Opracowanie tła historycznego, wymagające uprzednich badań szczegółowych, jest jeszcze w wielu wypadkach niedostateczne¹⁰.

Józef Trypućko po niezmiernie pracowitej monografii *Język Władysława Syrokomli* (1955—1957) wystąpił z rozprawą *Źródła języka Mickiewicza*. Jest to szeroki obraz historycznojęzykowego tła, z którego wyrósł i na którym tworzył geniusz poety. Trypućko zdecydowanie odrzuca poglądy Nitscha, Lehra-Splawińskiego i Otrębskiego na genezę języka polskiego na kresach litewsko-białoruskich i wytyka Nitschowi uproszczenia w ujęciu białoruskiego regionalizmu Mickiewicza¹¹.

⁸ M. R. Mayenowa, *Mickiewicz a tradycje stylistyczne*. Pamiętnik Literacki, 1956, Zeszyt Mickiewiczowski, s. 308—316.

⁹ H. Turska, *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*. W: księdze zbiorowej: *O języku Adama Mickiewicza*. Studia. Wrocław 1959, s. 185.

¹⁰ T. Skubalanka, *Nowotwory językowe Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej*. W: *O języku Adama Mickiewicza*, s. 334.

¹¹ J. Trypućko, *Źródła języka Mickiewicza*. W: *Adam Mickiewicz. 1855—1955. Księga w stulecie zgonu*. Londyn 1958, s. 324—325, 335—336.

2

Zacznijmy od dopełniacza z IV części *Dziadów*:

Ha, okiem! okiem jadowitej *żmije*,

Czy ta forma jest literackim archaizmem, stylizacją, książkową reminiscencją, która dostała się do mowy Gustawa sztucznie, przypadkowo, z historycznego warsztatu *Grażyny*, jak sądził Nitsch?

Akt twórczy jest procesem zamkniętym. Jeśli na warsztacie pisarza znajduje się równocześnie parę dzieł, to mamy do czynienia z paru zamkniętymi procesami twórczymi. Podjęcie jednego czy drugiego tematu albo w obrębie tego samego utworu przejście od jednej części, np. opiosowej, do drugiej, np. dramatycznej, oznacza zawsze „zamknięcie” jednego procesu, czy jednej jego fazy, i „otwarcie” drugiego. Życiorysy wielkich twórców dostarczają pouczających pod tym względem przykładów. Weźmy np. warsztat Goethego. Szerokość jego zainteresowań, różne rodzaje działalności artystycznej, naukowej, organizacyjnej i urzędniczej, systematyczność jego pracy (nad *Faustem*, jak wiadomo, siedział przez całe życie) polega na opisanym mechanizmie genialnego panowania nad procesami twórczymi. Widać to bardzo wyraźnie, nawet w zewnętrznych technicznych szczegółach jego pracy w czasie, gdy pisał II część *Fausta*,

Nie ma zatem mowy o mechanicznym przenikaniu do dzieła odmiennej tonacji stylowej takich istotnych dla historycznego warsztatu pierwiastków jak archaizm. To sprawa nie tylko końcówki fleksyjnej, to zamysł twórczy, pewna koncepcja artystyczna, której wyrazem forma gramatyczna, dobór słów, ich układ w zdaniu i zespoły syntaktyczne.

Mickiewicz sztukę archaizowania opanował przed IV częścią *Dziadów*. Dawniejsi badacze, jak Bronisław Chlebowski, nie znając Archiwum Filomatów łączyli archaizmy *Grażyny* z *Jerozolimą wyzwoloną*. A więc ustalali związek w obrębie jednego gatunku, w epice bohaterskiej! W roku 1818 Mickiewicz napisał *Żywile*, powiastkę z dziejów litewskich. Drugi podtytuł zdradza stylizacyjny zamiar poety: „Wyjątek ze starożytnych rękopisów polskich udzielonych redakcyi przez P.S.F.Ż.” W tej powiastce mamy takie wyraźne „archaizmy literackie”, jak *historyjej*, *boginiej*, *zbrojej*, *krwie*, *nadzieje próżen*, *w ciemnice*, *bez dusze*¹². A mimo to „historyczny” warsztat *Żywili* nie wpłynął na *Ballady i romanse*!

Jeśli dopełniacz *żmije* wszedł do „współczesnego” warsztatu *Dziadów*, stało się to dlatego, że Mickiewicz nie odczuwał go jako formy sztucznej, uczonej, książkowej. Zdecydował o tym nie przypadek, mechaniczne przeniknięcie, ani czynnik indywidualny (Nitsch mówi o „pedantyzmie”:

¹² A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Narodowe. T. 5. Warszawa 1950, s. 299, 301, 302, 303, 304.

choć to słowo zupełnie nie pasuje do młodego Mickiewicza!), lecz obiektywny stan rzeczy. Był to po prostu jeden z archaizmów „naturalnych“, jak je nazywa Trypućko, archaizmów żywych, peryferyjnych. Historyk literatury okresu romantycznego spotyka się z tym archaizmem na przestrzeni od Niemcewicza do Norwida, u pisarzy z różnych prowincji. Znajduje go w poezji i prozie, w pozycji rymowej i poza rymem, choć oczywiście częściej w rymie, w utworach, w których brak zamysłu stylizacyjnego. Archaizm naturalny był podstawą długo utrzymującej się konwencji rymowej, której klasycznym przykładem jest dopełniacz *źmije* w IV części *Dziadów*.

Ponieważ „archaizm“ Mickiewicza sprowadzano do XVI i XVIII w. (głównie do Jana i Piotra Kochanowskich, Ignacego Krasickiego i Stanisława Trembeckiego), zaczęłam dokumentację od początku XIX stulecia.

Obok archaicznych dopełniaczy żeńskich l. p. wypisuję przykłady staropolskich miejscowników żeńskich l. p., albowiem obie te formy, jednakowe pod względem końcówki fleksyjnej, wzajemnie się wspierają w językowej świadomości epoki. Miejscowniki żeńskie l. p. wyróżniam w ten sposób, że zachowuję towarzyszące im przyimki.

1) Jan Gorczyzewski (1805): w przekładzie *Satyr* Boileau: z *dusze*, z *ziemie*, u swej *gotowni* (w rymach)¹³.

2) Julian Ursyn Niemcewicz: *Dwaj panowie Sieciechowie* (1815) — w partii współczesnej mamy: „byłoby może przyszło do *klótnie*“, a w partii historycznej dwa razy *krwie*¹⁴.

3) Konstanty Tyminiecki (1817): w przekładach Thomsona i Terencjusza: z rozproszonej *zgraje*, do *owczarnie*, ponurej *knije*, bystrej *źrzenice*, bez *prace*, z ojcowskiej *śpiżarnie* (w rymach)¹⁵.

4) Stanisław Rossołowski (1817): w przekładzie elegii Racana *Słodycz wiejskiego życia*:

Niekiedy głos powonnej przywabia go *psiarnie*¹⁶.

5) Dominik Lisiecki (1822): w przekładzie Lamartina: całej *ziemie* (w rymie)¹⁷.

6) Maurycy Gosławski (1828):

Gdy tam *krwie* nie poniesiesz, to tu ją wytoczyć¹⁸.

¹³ *Satyr* Boileau Despreaux. Wierszem polskim przełożone, z przystosowaniem do polskiej rzeczy, przez J. Gorczyzewskiego. Warszawa 1805, s. 100, 174, 197.

¹⁴ J. Niemcewicz, *Dwaj panowie Sieciechowie*. Opracował J. Dihm. Wrocław 1950, s. 22, 32, 42. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 135.

¹⁵ K. Tyminiecki, *Pisma*. Warszawa 1817, t. 1, s. 105, 111, 119, 122; t. 2, s. 83, 257.

¹⁶ S. Rossołowski w: *Dziennik Wileński*, 1817, s. 240.

¹⁷ A. de Lamartine, *Dumania poety*. Wolny przekład D. Lisieckiego. Warszawa 1822, s. 105.

¹⁸ M. Gosławski, *Poezje*. Warszawa 1828, s. 57.

7) Józef Korzeniowski (1828): w *Dymitrze i Marii* rozgniewany Woje-woda wybucha:

Z kamieniem u szyje
Niechaj się w Bugu z winy swej obmyje¹⁹.

Przypominam, że według Nitscha rym *żmije* wygląda na sztuczny tak-że dlatego, że znajduje się w namiętym monologu Gustawa!

8) Juliusz Słowacki: w *Żmii* (1831): bez *ziemie* (V 154), do *wieże* (VI 32; w rymach); w *Lambrze* (1832): w *wieże* (II 851; w rymie).

9) Aleksander Groza: w przekładzie Firdusiego: bez *nadzieje* (w ry-mie); w *Poezjach* (1836): *nadzieje*, w *niedole* (w rymach); w wierszowa-nym ustępie powieści *Władysław* (1848): do swej *lutnie* (w rymie); w *Śmiecińskim* (1860): w *kropielnice* (w rymie)²⁰.

10) Kajetan Koźmian: w *Ziemiaństwie polskim* (1839): u ojcowskiej *szyje* (w rymie)²¹.

11) Lucjan Siemieński: w *Trzech wieszczbach* (1841): blask *gromnice* (w rymie), *krwie* (poza rymem)²².

12) Tadeusz Łada-Zabłocki (1845): w wierszach lirycznych: bez żad-nej *nadzieje*, na naszej *ziemie*, dla lepszej *nadzieje* (w rymach)²³.

13) Franciszek Morawski: w lirycznym *Dumaniu*: żadnej *nadzieje* (w rymie); w przekładzie *Paryzyny* Byrona (ok. 1837): z wezbranej *żre-nice* (w rymie)²⁴.

14) Teofil Lenartowicz: w ludowej *Piosnce* (1844): z *szyje* (w rymie); w *Sowińskim* (1847): z *gardziele* (w rymie)²⁵.

15) Józef Dunin Borkowski (1856): w *Pogrzebie beja*: wieczornej *zorze* (w rymie); w wierszu *Dunaj w gniewie* (z *Orientalek* W. Hugo): z *szyje* (w rymie)²⁶.

¹⁹ J. Korzeniowski, *Dymitr i Maria*. Biblioteka Warszawska, 1847, t. 1, s. 572.

²⁰ J. W. Münnich, *O poezji perskiej*. Wilno 1829, s. 21. — A. Groza: 1) *Poezje*. Wilno 1836, s. 106, 129. 2) *Władysław*. (Wyciąg z pamiętników nie bardzo starych). T. 2. Wilno 1848, s. 185. 3) *Śmieciński*. Powieść szlachecko-ukraińska. Żytomierz 1860, s. 83.

²¹ K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*. Wrocław 1839, s. 183.

²² L. Siemieński, *Trzy wieszczby*. Paryż 1841, s. 19, 29, 31, 47, 69.

²³ T. Łada-Zabłocki, *Poezje*. Petersburg 1845, s. 99, 112, 192.

²⁴ F. Morawski: 1) *Pisma*. T. 1. Wrocław 1841, s. 52. 2) *Pisma zbiorowe*. T. 3. Poznań 1882, s. 247.

²⁵ T. Lenartowicz, *Wybór poezji*. Wyd. 2. Opracował J. Nowakowski. Wrocław—Kraków 1956, s. 13, 26. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 5.

²⁶ J. Dunin-Borkowski, *Pisma*. T. 1. Lwów 1856, s. 156, 200.

16) Wincenty Pol: w *Pieśni o ziemi naszej* (1835, druk. 1843): po *ziemie* (w rymie); w *Pieśni o domu naszym* (1866): tej *nadzieje* (w rymie)²⁷.

17) Ludwik Łętowski: w prozaicznym posłowie do tragedii *Jadwiga żona Jagielly* (1856): *krwie*²⁸.

18) Antoni Edward Odyniec: w *Poezjach*: symbol Wiary i *Nadzieje*, naszej *nędze* (w rymach); w przekładzie ballady Bürgera *Wierność: z ziemi* (w rymie); w przekładzie *Nieba i ziemi* Byrona: tej *różnice*, Archanielskiej *stolicy* (w rymach)²⁹.

19) Cyprian Norwid (1847—1863): *Do J. B. Zaleskiego w Rzymie 1847: bez chrztu-krwie* (poza rymem); *Epos nasza: z wieżyce* (w rymie); *Znów legenda: do sypialnie* (w rymie); *Deotymie odpowiedź [II]: lwa gładząc po szyje* (w rymie)³⁰.

20) Władysław Syrokomla: *Chodyka: szyje* (w rymie); *Spowiedź pana Korsaka: wewnętrznej męczarnie* (w rymie); *Pan Marek w piekle: spiżarnie* (w rymie); *Kapral Terefera: z mojej szyje* (w rymie); *Trędzłowe: charty z jego psiarnie* (w rymie); *Do fletni: dobrej nadzieje* (w rymie); *Przedmowa do nowych gawęd: z dala od tej żmije* (w rymie); *Czuli a cnotni, bądźmy ochotni: użyj na serce balsamu nadzieje* (w rymie); *Melodie z domu obłąkanych V: nadzieje* (w rymie)³¹.

Podobnie ma się rzecz w przekładach Syrokomli ze współczesnej poezji: w *Królu Ćwiczku* (parafraza z Bérangera): bez *kłótnie* (w rymie); w *Podróży na księżyc* Bérangera: pięknej *nadzieje* (w rymie); w *Starym żeglarzu* (z Coleridge'a): bez iskry *nadzieje* (w rymie); w *Katarzynie* (z Kobzarza Tarasa Szewczenki): o Jezusie z *Galileje* (w rymie)³².

W wierszowanych utworach Adama Pługa (Antoniego Pietkiewicza) występują obok siebie dwa sprzeczne zjawiska. Pierwsze to znana nam konwencja rymowa: *Urywek wspomnień Imści Pana Jakuba N.: z kazielnice*; *Dziwak: do knieje*, rajskej *okolice*, do bezpiecznej *knieje*; *Źródła cudowne: z krynice*³³.

²⁷ W. Pol: 1) *Pieśń o ziemi naszej*. Wyd. 2. Poznań 1852, s. 43. 2) *Pieśń o domu naszym*. Lwów 1866, s. 104.

²⁸ L. Łętowski, „Samuel Zborowski” i „Jadwiga, żona Jagielly”. Tragedie dwie. Kraków 1856, s. 145.

²⁹ A. E. Odyniec: 1) *Poezje*. Wydanie nowe, poprawne i pomnożone. Wilno 1859, t. 1, s. 236; t. 2, s. 184. 2) *Tłómaczenia*. Warszawa 1874, t. 2, s. 242; t. 3, s. 220, 248.

³⁰ C. Norwid, *Pisma zebrane*. Wydał Z. Przesmycki. T. A, cz. 1. Warszawa—Kraków 1911, s. 274, 303, 425, 450.

³¹ W. Syrokomla, *Poezje*. Warszawa 1872, t. 1, s. 32, 315, 334; t. 2, s. 190, 260; t. 6, s. 235, 290, 327; t. 7, s. 264.

³² Tamże, t. 10, s. 39, 49, 107, 268.

³³ A. Pług: 1) *Zagon rodzinny*. T. 3. Wilno 1854, s. 51, 155, 159, 175. 2) *Zupełny zbiór pism*. Seria II. T. 2. Wilno 1863, s. 71.

A zjawisko drugie, o wiele częstsze niż pierwsze, to licencja korektorska, czyli rym niedokładny powstały przez redakcyjne próby „unowocześniania” autorskiej fleksji.

W *Urywku wspomnień* zapewne zaskoczy nieprzygotowanego czytelnika taka osobiwa para rymowa, jak: *piekarni* — *marnie*; w *Dziwaku*: do *kniei* — *truchleję*, *tonie* — w *dłoni*; w *Bezrukim*: do *kaplicy* — w dalszą okolicę; w *Kłosach z rodzinnej niwy*: *zawiei* — *grzeje*, *męczarni* — *ogarnie*, *skrzyni* — *płynie*, w *skrzyni* — *dziecinie*, na *osinie* — do *skrzyni*; w *Pamiętkach domowych*: w *męczarni* — *zagarnie*, *pustoszeje* — *nadziei*, *siostrzyce* — z *żrenicy*; w *Przejściu Pańskim*: w *złej godzinie* — *świętyni*; w *Srocze*: *psiarni* — *marnie*³⁴.

Analogicznie w *Kłosach z rodzinnej niwy* peryferyjny archaizm „truna” zastąpiono nowszą formą „trumna”, na skutek czego powstały koślawe rymy: *łunie* — *trumnie*, *sunie* — *trumnie*³⁵.

W tragedii Tadeusza Padalicy (Zenona Fisza) *Konaszewicz w Białogrodzie* mamy „rymy”: *czynię* — *bezludnej pustyni*, *dojrzeje* — *nadziei*, *bieleje* — *nadziei*³⁶.

To samo możemy zauważyć w *Komedii* Apolla Nałęcz-Korzeniowskiego. Na przykład:

Dudkiewiczowi całkiem nie odbierz *nadziei*.
— Ja zrobię, że to później samo się rozchwieje.

Albo:

Ja powtórzyć muszę,
Że nie rozumiem pana! O! rada bym z *duszy*
Zasłużyć³⁷

W *Okruchach poematu* Leonarda Sowińskiego pt. *Z życia* znajdujemy również rymy-licencje, które świadczą o pierwotnym rymie doskonałym na -e: *jaśnieje* — w *zawiei*, w *świętyni* — *przepłynie*³⁸.

Jak widać z przytoczonych tutaj przykładów, żeński dopełniacz na -e utrzymuje się w literaturze jeszcze w drugiej poł. XIX w. szczególnie w rymie. Co więcej, pierwotna forma dopełniacza liczby pojedynczej rozszerza się na miejscownik liczby pojedynczej, a u Syrokomli, jak zauważył Trypućko, służy także za końcówkę narzędnika liczby mnogiej³⁹.

³⁴ A. Pług: 1) *Zagon rodzinny*, t. 3, s. 111, 174, 188, 250. 2) *Kłosy z rodzinnej niwy*. Wilno 1856, s. 16, 18, 19, 104, 105. 3) *Pamiętki domowe*. Warszawa 1858, s. 27, 87, 105. 4) *Przejście Pańskie*. W: *Pełny zbiór pism*, seria II, t. 2, s. 58. 5) *Srocza*. Obrazek zaściankowy. Warszawa 1876, s. 33.

³⁵ Pług, *Kłosy z rodzinnej niwy*, s. 19, 26—27.

³⁶ Z. Fisza, *Konaszewicz w Białogrodzie*. Warszawa 1845, s. 39, 46, 58—59.

³⁷ A. Nałęcz-Korzeniowski, „*Komedia*” i „*Strofy oderwane*”. Wilno 1856, s. 217, 229.

³⁸ L. Sowiński, *Z życia*. *Okruchy poematu*. Kijów 1861, s. 43, 44.

³⁹ J. Trypućko, *Nie dostrzeżona dotychczas końcówka narzędnika l. mn.* *Język Polski*, 1951, s. 160—165.

Nie wiadomo zatem, na jakiej podstawie Zofia Kawyn-Kurzowa uznała ten zupełnie naturalny dopełniacz, zwłaszcza w klauzuli wiersza, za „dialektyzm wileński“, charakterystyczny dla „języka grupy filomatów“! Dodajmy, że autorka nie zainteresowała się ani jego funkcją artystyczną, ani nawet faktem, że w wierszu Tomasza Zana występuje on poza rymem (*krwie*), a Teodor Łoziński (*lutnie*) i Aleksander Chodźko (*wolej*) użyli go w rymie ⁴⁰.

3

W osobną grupę wydzielam przykłady użycia żeńskiego dopełniacza liczby pojedynczej na -e, jako sposobu bądź uwznioślenia mowy poetyckiej w stylu biblijnym, bądź archaicznego jej zabarwienia w utworach o tematyce historycznej lub w przekładach z poetów polsko-łacińskich. Nie zawadzi jednak dodać, że w żadnym z przywiezionych tutaj dzieł nie spotkamy się ze ścisłą, „uczoną“ archaizacją typu *Grażyny*.

Kazimierz Brodziński w wolnym przekładzie *Trenów* Jeremiasza: Syjońskiej *dziewice* (w rymie). Podobnie w tłumaczeniu elegii Jana Kochanowskiego: *mojej nadzieje* ⁴¹.

Feliks Bernatowicz w lekko stylizowanej kronice klasztornej: „i widziałem, jako w czystej *krynicy*, pokój duszy“ ⁴².

Lucjan Siemieński w *Potrzebie warneńskiej*: *kwol spyże* i *nocnej cisze* (w rymach); w przekładzie *Krółodworskiego rękopisu*: *wrażej krwie*, *od książęcej knieje* (w rymach); w przeróbkach pieśni skandynawskich: w *ciemnej świetlice* (w rymie) ⁴³.

August Bielowski w *Pieśni o Henryku Pobożnym*:

A książę Henryk wyruszył z *Lignice*,
Kłęczał i modły słał k'*Bogarodzie* ⁴⁴.

Leszek Dunin Borkowski w biblijnie podniosłych *Wieszczeniach Lechowych* (1836): *wielkiej nierządnicie*, *Pańskiej żrenice* (w rymach) ⁴⁵.

⁴⁰ Z. Kawyn-Kurzowa, *Język grupy filomatów*. Język Polski, 1955, s. 343.

⁴¹ K. Brodziński: 1) *Nieznane poezje*. Wydał z rękopisów A. Łucki. Kraków 1910, s. 183. 2) *Pisma*. T. 2. Poznań 1872, s. 53.

⁴² F. Bernatowicz, *Reginka z Sieciechowa*, s. 7. W: *Powieści z podań i obyczajów krajowych*. Warszawa 1834.

⁴³ L. Siemieński: 1) *Dzieła*. T. 9. Warszawa 1882, s. 217, 260. 2) *Poezje*. Lipsk 1863, s. 162. 3) *Piosennik ludów*. Zeszyt 2: *Pieśni skandynawskie*. Poznań 1843, s. 43.

⁴⁴ A. Bielowski, *Pieśń o Henryku Pobożnym*. Ziewonia, (Strasburg) 1839, s. 141.

⁴⁵ [L. Dunin-Borkowski], *Wieszczania Lechowe, które mu Bóg dał, aby ogłosił ludowi*. Kraków 1848, s. 49, 97.

Henryk Rzewuski w *Zamku krakowskim: krwie* (częściej *krwi*)⁴⁶.
Wincenty Pol w poemacie *Wit Stwos* (1853—1854): *krwie* (poza rymem), *kaplice* (w rymie)⁴⁷.

Zygmunt Kaczkowski w *Annuncjacie*: wyprawa do *ziemie murzyńskiej*⁴⁸.

Józef Szujski w *Twardowskim* (1867): z *proce*⁴⁹.

Pisma Syrokomli to istna *silva* omawianych dopełniaczy. W *Urodzonym Janie Dęborogu* ksiądz preceptor uczy wychowanka:

O pracach ludzkiej ręki i bydlęcej *szyje*.

Podobnie w partii miłosnej poematu (analogia z uczuciową sytuacją IV części *Dziadów*):

Jam drżącą ręką schwycił jej dłonie,
Gorąca głowa zwiśla mi z *szyje*,
Czuję — w jej rękach twarz moja płonie,
A serce w piersiach z łoskotem bije.

W *Margierze*: *lwice*, *szyje*, ze *zbroje* (poza rymem), *nadzieje* (w rymie); we *Fragmentach o Filipie z Konopi*: *ulicznej swawole* (w rymie); w *Janku Cmentarniku*: *starej dzwonnice* (w rymie); w *Starych wrotach: stajnie*, *księdza kaznodzieje* (w rymie); w *Królewskich lutnistach*: z *knieje* (w rymie); w *Wyroku Jana Kazimierza: szyje* (w rymie); w humorystycznym *Naśladowaniu Baki: księgarnie, drukarnie, tłocznie, latarnie* (w rymach); w żartobliwym liście poetyckim *Do Stanisława Moniuszki*: *wedle swojej kondycyje* (w rymie)⁵⁰.

A oto krótki wyciąg z jego przekładów poetów polsko-łacińskich. Klemens Janicki: *krwie* (poza rymem). Sebastian Klonowicz: *prace* (poza rymem), *stajnie* (w rymie), *niedźwiedzice* (poza rymem), *owczarnie* (w rymie), *ziemie* (poza rymem), *mleczarnie, gorzelnie, grzędawice* (w rymach), *krwie, owczarnie* (poza rymem), *owczarnie, czarownice* (w rymie). Maciej Kazimierz Sarbiewski: w *kręglarnie*, *okiem żmije* (w rymach), *krwie* (poza rymem), *nadzieje* (w rymie), *szyje* (poza rymem), *spizarnie, krotochwile, Maryje, knieje, pustynie, błyskawice, zawieje, psiarnie, niedole* (w rymach)⁵¹.

⁴⁶ H. Rzewuski, *Zamek krakowski*. T. 1. Petersburg 1847, s. 11.

⁴⁷ W. Pol, *Poezje*. T. 1. Lwów 1875, s. 14, 20.

⁴⁸ Z. Kaczkowski, *Annuncjata*. T. 1. Warszawa 1858, s. 133.

⁴⁹ J. Szujski, *Dzieła*. T. 3. Kraków 1886, s. 23.

⁵⁰ W. Syrokomla: 1) „*Urodzony Jan Dęboróg*“ i „*Szkolne czasy*“. Wydał i objaśnił J. Krzyżanowski. Warszawa 1925, s. 40, 73. *Pisarze Polscy i Obcy*, nr 8. 2) *Poezje*, t. 2, s. 12, 14, 18, 158; t. 3, s. 12, 17, 23, 121; t. 5, s. 271; t. 6, s. 253, 258, 261, 263; t. 7, s. 112.

⁵¹ K. Janicki, *Poemata*. Przekład W. Syrokomli. Wilno 1851, s. 158. — S. Klonowicz, *Ziemie Czerwonej Rusi*. W: Syrokomla, *Poezje*, t. 8, s. 240.

Nic tedy dziwnego, że właśnie dzieła Syrokomli podsunęły Józefowi Trypućce myśl, czy przypadkiem omawiana forma dopełniacza nie jest u niego „nadal żywą kategorią gramatyczną“.

Do cech specyficznych języka S-i, bądź to nie znanych skądinąd, bądź też całkowicie zapomnianych, należy końc. -e w dop. l. poj. tematów miękkich, reprezentowana przez tak znaczną ilość przykładów, że trudno uzależnić ją wyłącznie od dążności do umyślnej archaizacji języka. Wygląda tak, jak gdyby dla S-i stanowiła ona nadal żywą kategorię gramatyczną, co jest tym bardziej uderzające, że u innych kresowych autorów z XIX wieku jest ona najzupełniej nie znana⁵².

Sądzę, że wobec przedstawionego w mej pracy materiału nie ostoi się końcowe twierdzenie autora, że jest to forma nie znana u innych autorów kresowych z XIX wieku.

4

Błędne mniemanie Nitscha opierało się na dwu faktach: na ograniczonym stanie wiedzy o historycznej fleksji polskiej, który był wynikiem niedostatecznej znajomości literatury w. XVIII i XIX, i na jednostronnym, opisowym charakterze polskiego gwaroznawstwa.

Według Jana Łosia żeński dopełniacz na -e ginie w XVII w. i w stuleciu następnym trafia się już tylko jako archaizm: „Poza archaizującą Benisławską tradycyjne formy na -e w XVIII wieku należą do rzadkich wyjątków [...]“⁵³. Nitsch pisał o zaniku w ciągu w. XVII i XVIII dopełniacza liczby pojedynczej na e- u rzeczowników żeńskich jako o przykładzie odsunięcia Małopolski od dalszego rozwoju polskiego języka literackiego. Zdaniem Nitscha te formy giną gwałtownie w drugiej poł. XVIII w. pod wpływem takich pisarzy z prowincji ruskich i litewskich, jak Naruszewicz, Krasicki, Węgierski, Zabłocki, Niemcewicz, Karpiński i Książnin⁵⁴.

I znowu doświadczenia badacza literatury nie zgadzają się z obrazem rozwoju języka literackiego, jaki dają Łoś i Nitsch w tej sprawie. Powołajmy na koronnych świadków wymienionych pisarzy z prowincji ruskich i litewskich.

253, 255, 256, 258, 270, 275, 277, 279, 289, 292, 294. — M. Sarbiewski, *Poezje*. W książce zbiorowej: *Przekłady poetów polsko-lacińskich epoki zygmunto-wskiej*. Wilno 1851—1852, t. 4, s. 37, 52, 93; t. 5, s. 67, 92, 94, 95, 114, 120, 126, 133, 154, 164, 188, 208, 223.

⁵² J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli* (Ludwika Kondratowicza). T. 1. Uppsala 1955, s. 279.

⁵³ J. Łoś, *Gramatyka polska*. Cz. 3: *Odmienność (fleksja) historyczna*. Lwów 1927, s. 102.

⁵⁴ K. Nitsch, *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*. 1. B. Wpływ prowincji ruskich na polszczyznę literacką. *Język Polski*, 1913, s. 82.

Adam Naruszewicz. *Bajki*: w tej tu *kamienice* (*Kot stary*; w rymie). *Epigrammata*: ani ziemi *piędzie* (*Fragment*; w rymie), dowcipnej *prawice* (*Na fajerwerk*; w rymie). *Satyry*: podłej *zgraje*, słodkorymnej *lutnie* (*Pochlebstwo*; w rymach). *Na ruinę Jezuitów: krwie* (poza rymem), *strażnice*, *żrenice*, z *Pandory skrzynie*, do fatalnej *matnie* (w rymach). *Anakreona pieśni wybrane*: z jedwabnej *szlije* (*Do gołębia*; w rymie), szczebiotnej *dziewoje* (*Do jaskółki*; w rymie), Liparskiej *kuźnice* (*Do Wulkana*; w rymie), wysmukłej *szyje* (*Przeobrażenie*; w rymie), Do swej matki *Cytareje* (*Kupidyn raniony*; w rymie), z *tablice* (poza rymem), z *tokarnie* (*Obraz Batyla*; w rymie), do twej *dzielnice*, letniej *chwile* (*Do konika polnego*; w rymach). *Sielanki*: pieszczonej *macierze*, winnej *macice* (II; w rymach), z *łożonej prace* (VII; w rymie), z *rozumu wieże*, pewny *nadzieje* (XIII; w rymach), po skromnej *wieczerze* (XIV; w rymie), z *ziemie*, do wiecznej *świątynie*, różnice, *połotem orlice* (XV; w rymach). *Liryki*: z próchnistej *otchłanie* (I 1; w rymie), *katusze* (I 6; w rymie), wielkiej *dusze* (I 11; w rymie), z gwiazdzistej *wierzchnice* (I 20; w rymie), z *wieże*, z srebrnej *szlije* (II 1; w rymach), pełen *nadzieje* (II 3; w rymie), dobrej *nadzieje* (II 7; w rymie), z bezdennej *łożnice* (II 10; w rymie), z wiecznej *wyrocznice* (II 17; w rymie), dobrej *nadzieje* (II 21; w rymie), pohańskiej *szablance*, niezłomnej *zbroje*, *zaszczyt ziemie* (III 1; w rymach), lepszej *nadzieje* (III 4; w rymie), słoniowej *fletnie* (III 7; w rymie), twej *prawice*, *szyje* (III 15; w rymach), z poważnej *świątynie* (III 16; w rymie), z niebezpiecznej *tonie* (III 18; w rymie), z samotnej *zaczysze* (III 20; w rymie), twej *ziemie* (III 22; w rymie), *niedole*, *nadzieje*, z *róże* (III 24; w rymach), *katusze*, słonecznej *pochoinnie* (III 26; w rymach), pełen *nadzieje* (IV 1; w rymie), lepszej *godzien dole* (IV 9; w rymie), twej *nadzieje* (IV 20; w rymie), nie potrzeba mu z *miedzi litej wieże* (IV 23; w rymie), z *koleje* (IV 27; w rymie), przy suchej *topole* (IV 31; w rymie). *Horacjusza pieśni zebrane*: do *lutnie* (I), *piekarnie* (III), *ziemie*, *przyłbice* (IX), *zbrojownie* (XVII), *owczarnie* (XXXVII), *macierze* (XLVI), *połowice* (XLVII), *piwnice* (XLVIII), *dole* (LII), *ziemie* (LVII), *mietlice* (LXIII; w rymach).

Nie brak tych dopełniaczy również w prozie Naruszewicza, np. *krwie* (w *Tauryce*), *pół mile* (w *Diariuszu podróży*)⁵⁵.

Ignacy Krasicki. *Myszeis*: od *szyje*, do *babiej latarnie*, wielowładnej *czarownicy*, z swojej *stolice* (w rymach). *Monachomachia*:

⁵⁵ A. Naruszewicz: 1) *Poezje*. Lipsk 1835, t. 1, s. 23, 37, 38, 71, 94, 102, 103, 109, 118, 125, 126, 127, 165, 169, 213, 216, 217, 222; t. 2, s. 12, 27, 43, 94, 96, 103, 111, 120, 139, 148, 177, 180, 181, 196, 217, 222, 228, 230, 238, 243, 244, 250; t. 3, s. 12, 29, 54, 58, 68, 82, 98, 100, 117, 141, 158, 159, 161, 167, 173, 179. 2) *Tauryka*. Warszawa 1787, s. 65. 3) *Diariusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w roku 1787*. Warszawa 1805, s. 466.

Wdzięczna miłości kochanej *szklenice!* (w rymie). *Bajki i przypowieści*; Co dzień pił świętą wodę z Mahometa *studnie* (*Derwisz i uczeń*; w rymie). *Satyry*: od *stolice* (*Świat zepsuty*; w rymie). *Powrót do Warszawy*: dziedzicznej *ziemie* (w rymie). *Pan Podstoli*: pół *mile*. *Wojna chocimska*: od *puszcze*. *Pieśni Ossiana*: świetnej jego *zbroje*, blask jego *zbroje* (*Fingal*, duma IV; w rymach)⁵⁶.

Kajetan Węgierski. Wypisuję tutaj dziesiątek przykładów z różnych drobnych utworów oraz z niedrukowanego poematu *Organy*: *kapele*, *ziemie*, z *wieże*, od podłej *żądze*, od *nawałnice*, do *świątnice*, *nadzieje*, urząd *kaznodzieje*, do brzydkiej *szalamaje*, z *dusze* (w rymach)⁵⁷. Nie ma racji ostatni wydawca *Organów*, Juliusz Wiktor Gomulicki, gdy zawierzywszy Łosiowi i Nitschowi zapewnia czytelnika:

Węgierski użył tu dla rymu archaicznej formy dopełniacza, która w drugiej poł. XVIII w. nie była już na ogół stosowana w języku literackim⁵⁸.

Franciszek Zabłocki. *Wiersze i satyry*: z swej *wyrocznie*, płonnej *nadzieje*, *latarnie* (w rymach), *krwie* (poza rymem), bez przewodniej *zorze*, pełnej *szklenice*, ciężkiej *prace*, *szyje*, *piwnice* (w rymach). *Fircyk w zalotach*: próżen *nadzieje* (w rymie). *Sarmatyzm*: siedem coś razy *krwie* (poza rymem). *Żółta szlafmyca*: *nadzieje* (w rymie). *Pasterz szalony*: bez różnice (w rymie). W *Anakreontyku*: *nadzieje* (w rymie)⁵⁹.

Julian Ursyn Niemcewicz. W *Powrocie posła*, w parodystycznej *Elegii na śmierć Szambelana*: *krwie* (poza rymem). W poemacie opisowym *Puławy* (1802—1804): od *ziemie* i od *spiże* (w rymach). *Śpiewy historyczne*: wśród Pańskiej *świątnice*, własnej *ziemie* (w rymach). W bajce *Olimp i ziemia*: lotem *błyskawice* (w rymie). W naśladowaniu z Cottona pt. *Własny kominek*: pełni *nadzieje* (w rymie). W komediooperze Jan Kochanowski w Czarnym Lesie: bez żadnej różnice (w rymie)⁶⁰.

⁵⁶ I. Krasicki: 1) *Pisma wybrane*. Pod redakcją T. Mikulskiego. Warszawa 1954, t. 1, s. 25, 31, 40, 78, 135; t. 2, s. 11, 187. 2) *Pan Podstoli*. Opracował J. Krzyżanowski. Kraków 1927, s. 176, 255. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 101. 3) *Dzieła poetyckie*. T. 1. Warszawa 1802—1804, s. 234, 326, 330.

⁵⁷ K. Węgierski, *Pisma wierszem i prozą*. Lwów 1882, s. 11, 21, 65, 82, 127, 128, 155, 156, 166.

⁵⁸ K. Węgierski, *Organy*. Poema heroikomiczne. Opracował J. W. Gomulicki. Warszawa 1956, s. 140.

⁵⁹ F. Zabłocki: 1) *Pisma*. Zebrał i wydał B. Erzepki. Poznań 1903, s. 6, 77, 78, 105, 131, 146, 282, 308, 310. 2) *Fircyk w zalotach*, akt III, sc. 1. 3) *Sarmatyzm*, akt I, sc. 1, 10; akt II, sc. 2; akt IV, sc. 1, 11; akt V, sc. 1, 8. 4) *Dzieła*. Warszawa 1877, t. 1, s. 221 (*Żółta szlafmyca*); t. 2, s. 300 (*Pasterz szalony*), s. 400 (*Anakreontyk*).

⁶⁰ J. U. Niemcewicz: 1) *Powrót posła*, akt II, sc. 7. 2) *Puławy*. Poemat w czterech pieśniach. Wydał i objaśnił J. Kallenbach. Brody 1907, s. 46. 3) *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*. Warszawa 1816, s. 115 (*Zawisza Czarny*),

Franciszek Karpiński. Ilością przykładów idzie w zawody z Naruszewiczem. Dopełniacza i miejscownika na -e używa zasadniczo tylko w rymach. *Sielanki*: z owczarnie (*Dzieci u matki*). *Pieśni*: nadzieje (II 10), górnej nadzieje (II 17), z złotej kądziele (II 19), dla nadzieje (III 11), ze złotej kądziele (III 34). *Pieśni nabożne*: ojcowskiej prawice (*O Duchu Świętym*). *Psalmy Dawida*: od mieczów i zbroje, płoczej łanie, w wieczerze, z wśród Syjońskiej sienie, bez żadnej nadzieje, mej dusze, bez władze, jadowitej żmije, z ziemie, do twej świątnice, od porannej zorze, bez grąnice, ze swojej skarbnice, od rannej zorze. *Wiersze różne*: bez dusze (*Mrówka*). *Ogrody Delille'a*: okropnej zacisze, szczęśliwej ziemice. *Judyta, królowa polska*: nadzieje (V 1), od role (V 8)⁶¹.

Franciszek Dionizy Kniaźnin. *Liryki*: pan ziemie, u swej kądziele, od porannej zorze (w rymach). *Żale Orfeusza*: zbiegłej nadzieje, mojej *Eurydyce* (w rymach). *Balon*: od pobocznej zgraje (w rymie). *Na sale jadalną*: pełen rozkosze (w rymie). *Na śmierć Juluni*: straze (w rymie)⁶².

Nie! Doprawdy, z tymi pisarzami kresowego pochodzenia to stanowczo jakieś nieporozumienie! Na dobrą bowiem sprawę Krasicki czy Zabłocki częściej używa omawianych dopełniaczy i miejscowników niż taki Jan Kanty Chodani, Józef Szymanowski i Ignacy Tański razem wzięci⁶³. A jeden Naruszewicz ma ich w sumie więcej niż Stanisław Trembecki, Franciszek Ksawery Dmochowski i Jan Paweł Woronicz⁶⁴.

Mylna była również informacja Jana Łosia o Konstancji Benisławskiej:

193 (*Jan Tarnowski*). 4) *Bajki i powieści*. T. 2. Warszawa 1817, s. 156. 5) *Pisma różne wierszem i prozą*. T. 2. Warszawa 1805, s. 327 (*Własny kominek*). 6) *Jan Kochanowski w Czarnym Lesie*. Warszawa 1817, akt II, sc. 12.

⁶¹ F. Karpiński, *Dzieła*. Lipsk 1835—1836, t. 1, s. 59, 132, 141, 144, 168, 190, 213; t. 2, s. 60, 69, 83, 112, 132, 137, 151, 171, 173, 204, 206, 250, 255; t. 3, s. 32, 136, 160; t. 4, s. 75, 89.

⁶² F. D. Kniaźnin, *Poezje*. Edycja zupełna. Warszawa 1787, t. 1, s. 16, 65, 94, 229, 240; t. 2, s. 127, 247, 271.

⁶³ J. Szymanowski, *Świątynia Wenery w Knidos*. W: *Pisma*. Lipsk 1836, s. 80 (bez żadnej różnice). — S. Gessner, *Sielanki*. Z niemieckiego oryginału na wiersz polski przerobione przez tłumacza książki „Wiersz o człowieku“. Kraków 1800, s. 33 (*Twojej zrzenice*). — I. Tański, *Wiersze i pisma różne*. Warszawa 1808, s. 9 (*dzielnice*), 255 (*z proce*), 269 (*do świątnice*).

⁶⁴ S. Trembecki: *szyje, karoce, owczarnie, żmije, szafarnie, krwie, bulle, pochodnie, psiarnie* (*Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne. Opracował J. Kott. Warszawa 1953, t. 1, s. 32, 53, 111, 118, 129, 130, 155; t. 2, s. 44, 148). — F. K. Dmochowski: *lutnie, waltornie, krynice, Troje, ziemie* (*Sztuka rymotwórcza*. Warszawa 1788, w liście dedykacyjnym i w tekście: s. 8, 57). — E. Young, *Sąd ostateczny*. Wyd. 2. Warszawa 1803, s. 34. — J. P. Woronicz: *ziemie, nadzieje, źrzenie, strażnice* (*Dzieła*. T. 1. Lipsk 1853, s. 129, 163, 170, 187).

Poza archaizującą Benisławską tradycyjne formy na -e w XVIII wieku należą do rzadkich wyjątków.

Sprawa ma się inaczej. Archaizm Benisławskiej w porównaniu z przytoczonymi poetami przedstawia się nader skromnie. Kto weźmie do ręki jej *Pieśni sobie śpiewane*, wydane w Wilnie w r. 1776, łącznie się przekona, że starych dopełniaczy i miejscowników żeńskich jest w nich stosunkowo niedużo. *Modlitwa Pańska*: do *podróże*, w *podróże*, *nadzieje*, *dusze*, *katusze*, *okazyje*, *piecze* (w rymach). *Pozdrowienie anielskie*: *tęsknice*, *Bogarodzice* (w rymach). W drobnych wierszach religijnych: z *dusze*, z *wieże*, w *podróże*, tej *słodycze*.

To chyba wszystko. Znacznie mniej niż u Naruszewicza lub Zabłockiego! Dodajmy, że te stare formy występują tylko w rymach i utworach religijnych, „archaicznych“ w samej tradycji gatunkowej i stylistycznej, mającej na celu powagę i podniosłość tonu.

Zgromadzone materiały dowodzą, że w poruszanej przez Łosia i Nitscha kwestii było odwrotnie, niż oni mniemali. Kresowi pisarze nie wyparli staropolskiej formy. Wprost przeciwnie. To oni właśnie przedłużyli jej żywot do poł. XIX wieku. Nie można się oprzeć wrażeniu, że normalnym tendencjom wyrównawczym w literaturze Oświecenia pisarze pochodzenia kresowego przeciwstawili swój peryferyjny archaizm i w ten sposób walczyli się przyczynili do podtrzymania w języku literackim różnych form przestarzałych. Po okresie stanisławowskim nastąpiła w pierwszych dziesiątkach lat XIX stulecia nowa, potężna fala kresowych wpływów językowych. Zaczyna wtedy działać cały legion wielkich poetów i prozaików epoki romantycznej. Powstają nawet grupy literackie, określone mianem szkoły litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej! „Naturalny archaizm“ tych pisarzy został uzasadniony, wsparty czy nawet uprzywilejowany przez modną koncepcję ludowości i historyczne tendencje romantyzmu.

Przejdźmy obecnie do drugiej przyczyny wspomnianego nieporozumienia. Nitsch uważając Mickiewiczowski dopełniacz *źmije* za formę sztuczną, książkową, dodał, że poeta tej formy „na pewno nie wziął z żywych narzeczy południa Polski“. W ten sposób dotykamy szerokiego i niezupełnie zbadanego zagadnienia romantycznej ludowości, czyli pojęcia historycznojęzykowego. Tymczasem autor rozstrzygnął tę sprawę ze stanowiska współczesnego gwaroznawstwa.

Jak pokazał Witold Taszycki, niepodobna wpisać *Krakowiaków i górali* Bogusławskiego w jakiś jeden schemat dialektologiczny. Język tego dzieła nie liczy się z naszym atlasem narzeczy, bo w tamtej epoce miano inne pojęcie o ludowości i o mowie ludu. Ma głęboką rację Taszycki, gdy zarzuca szkole Nitscha zaniedbywanie historycznych aspektów

w badaniach nad językiem⁶⁵. Według *Dialektów języka polskiego* Nitscha dopełniacz na -e zachował się tylko na południu. Obejmuje część Wielkopolski, była Galicję prócz niemazurzącego pasa nad Wisłokiem i Sanem, Olkuskie i Miechowskie. Szczątki sięgają nad Wisłę, w okolice Kozienic, Puław, Opatowa⁶⁶.

Popatrzmy jednak na tę sprawę oczami romantyków. Czy kto próbował określić, jak się przedstawia geografia dopełniacza na -e w świetle takich źródeł wiedzy o mowie ludu, jak ówczesne zbiory pieśni ludowych? Jest to ważny problem historycznoliteracki. Badacz języka romantyków nie może go pomijać. Otóż „historycznoliteracka” granica dopełniacza na -e, utrwalona w folklorystycznych materiałach epoki, bardzo a bardzo się różni od współczesnego, opisowonaukowego rozkładu gwar.

W *Pieśniach ludu krakowskiego* zebranych przez Józefa Konopkę mamy tych form sporo: *ziemie* (w rymie), *gębusie* (poza rymem), *Kasie* (w rymie), *kamizele*, *matusie* (w rymach), *koszule* (poza rymem), *Kasie* (poza rymem), od *Wiślice*, do *koszule* (w rymach). Mamy tu także w *Sobótce* wykoślenie „do *karczme*“, albo kiedy indziej podwójny miejscownik „w *doma*“⁶⁷. Mniej już ich w zbiorze Żegoty Paulego: ze *ziemie*, do *kądziele*, koło *szyje*, od *granice*, mojej *kieszenie* (w rymach), *krwie* (poza rymem)⁶⁸. Niewiele u Wacława z Oleska (Zaleskiego): od *matusie*, z *ziemie*⁶⁹. Wielkopolska w tym zwierciadle wygląda nader skromnie: *macierze*⁷⁰. Oskar Kolberg przesuwą granice omawianej formy na Lubelszczyznę: z dalszej *okolice*, *niedziele*, do *skrzynie*, do młodej *macierze*, z *szyje*⁷¹. Adam Słowikowski rozciąga ją na Wołyń:

Wrychle brat jedzie z *wojnice*,
A siostra idzie z *piwnice*⁷²

Kazimierz Władysław Wójcicki objął swym zbiorem ziemię krakowską, Mazowsze i tereny nad Bugiem: do rannej *zorze*, do *kądziele* (z Kra-

⁶⁵ Taszycki, *op. cit.*, s. 420.

⁶⁶ T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*. Kraków 1923, s. 469.

⁶⁷ *Pieśni ludu krakowskiego*. Zebrał J. K[onopka]. Kraków 1840, s. 15, 18, 27, 28, 46, 72, 109, 126, 127, 82 (*Sobótka*).

⁶⁸ *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Zebrał Z. Pauli. Lwów 1838, s. 36, 101, 103, 104, 152, 217, 229.

⁶⁹ *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. Zebrał i wydał Wacław z Oleska. Lwów 1833, s. 43, 45, 165.

⁷⁰ *Piosnki ludu wielkopolskiego*. Zebrał i wydał J. J. Lipiński. Cz. 1. Poznań 1842, s. 157.

⁷¹ O. Kolberg, *Lud*. Seria XVI i XVII: *Lubelskie*. Cz. 1. Kraków 1883, s. 112, 130, 151, 224. Cz. 2. Kraków 1884, s. 7, 8.

⁷² *Dumy i pieśni wołyńskie*. Zebrane i przełożone przez A. Słowikowskiego. Athenaeum, 1846, t. 5, s. 182.

kowskiego), od *matusie*, *ziemie*, do *skrzynie*, do *Marysie* (z Łęczyckiego), do *kieszenie*, do świętej *niedziele* (spod Warszawy!) ⁷³.

Największą przecież niespodziankę uczonym, pragnącym w sposób niehistoryczny badać formy Mickiewicza według atlasu Nitscha, zgotował przyjaciel poety, zbieracz pieśni ludowych i doskonały znawca folkloru białoruskiego — Jan Czeczot. Czeczot przeniósł omawiane formy aż nad Niemen i Dźwinę! W jego zbiorze *Piosnki wieśniacze znad Niemna* mamy w rymach takie przykłady, jak: od *tesknice*, do podwieczorkowej *chwile*, u *macierze* ⁷⁴. W książeczce *Piosnki wieśniacze znad Dźwiny: wieczerze*, na *ziemice* (w rymach) ⁷⁵. W jeszcze innym tomiku znajduje się piosnka o trzeźwym, gospodarnym chłopku:

I pracuje rad i wesół
Z swej włościańskiej dole ⁷⁶.

Jak do tego doszło? Po prostu archaizm naturalny, żywa, potocznie używana forma pokrywała się w językowym poczuciu Czeczota z mową ludu czy może lepiej — z literacką koncepcją epoki o mowie ludu. Wydaje mi się, że tu należy szukać rozwiązania tego typu zagadek co forma *żmije* w IV części *Dziadów*.

5

Następną kwestionowaną przez Nitscha formą w IV części *Dziadów* był rym *Heloisy — misy*. Podtrzymała tę wątpliwość Halina Turska, traktując wspomnianą klauzulę jako przykład dążenia poety do rymu zupełnego:

przez zniekształcenie postaci fonetycznej wyrazu [obcego] [...]. Chwyt taki zastosował Mickiewicz również w IV cz. *Dziadów*: *misy — Heloisy* [...] ⁷⁷.

Historia literatury mówi co innego. Nie jest to żadne zniekształcenie fonetycznej postaci wyrazu. I nie jest to wcale „chwyt“. To zupełnie poprawna, znana i często używana w tamtych czasach, druga, równorzędna postać imienia *Heloisy*!

⁷³ *Pieśni ludu Biało-Chrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*. Z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich. Zebrane przez K. W. Wójcickiego. Warszawa 1836, t. 1, s. 200, 211, 268; t. 2, s. 16, 21, 25, 81, 175, 216, 246.

⁷⁴ [J. Czeczot], *Piosnki wieśniacze znad Niemna*. Wilno 1837, s. 13, 33, 80.

⁷⁵ [J. Czeczot], *Piosnki wieśniacze znad Dźwiny*. Książeczka 3. Wilno 1840, s. 58, 83.

⁷⁶ [J. Czeczot], *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny*. Z dołączeniem pierwotnych w mowie sławiano-krewickiej. Wilno 1844, s. 77.

⁷⁷ Turska, *Z zagadnień języka Mickiewicza*, s. 829.

I. Forma: *Heloiza*

Franciszek Karpiński w przekładzie *Ogródów Delille'a*:

Często rozumiem, gdy się ku zachodu chyli,
Ze słyszę, jak cień smutnej *Heloizy* kwili ⁷⁸.

Michał Dymitr Krajewski pisze o „stateczności *Heloizy*“ ⁷⁹.

Przypisywane Kajetanowi Węgierskiemu spolszczenie francuskiej przeróbki heroidy Pope'a nosi w tytule formę *Heloiza* ⁸⁰.

W wierszu pt. *Uwagi nad romansami*, który się ukazał w *Tygodniku Wileńskim*, występuje: *Heloiza* ⁸¹.

Cyprian Godebski wspominając heroidę Pope'a pisze o listach *Heloizy* do Abelarda ⁸².

Lucja Rautenstrauchowa we wstępie do *Emmeliny i Arnolfa* nadmienia o słabości pierwszych polskich prób powieściowych, które „nie mogły być sądzone z należytem zawiązkom pobłażaniem przez publiczność, oswojoną ze szczytem doskonałości w *Klaryssie*, *Heloizie*, *Delfinie* etc.“ ⁸³

Ludwik Kropiński w przedmowie do *Julii i Adolfa* wyznawał, że miał wiele powodów do napisania swego romansu:

a między innymi i ten, że powszechne prawie naówczas było uprzedzenie płci pięknej, iż nasz język nie jest zdolnym wydać tkliwych uczuć delikatnej miłości, dla których język francuski, zwłaszcza w *Nowej Heloizie* zdaje się być stworzonym ⁸⁴.

Euzebiusz Słowacki również używa formy *Heloiza*, kiedy pisze o heroidach ⁸⁵.

Flora w *Panu Geldhabie* Aleksandra Fredry powiada:

Komuż nie straszne *Heloizy* żale ⁸⁶

Jan Chodźko w powieści *Pani Kasztelanowa i jej sąsiedztwo* wspomina „nieszczęśliwy romans *Heloizy* z Abelardem“ ⁸⁷.

⁷⁸ F. Karpiński, *Zabawki wierszem i prozą*. T. 3. Warszawa 1783, s. 123.

⁷⁹ M. D. Krajewski, *Podolanka wychowana w stanie natury*. Warszawa 1784, s. 70.

⁸⁰ *Listy Heloizy i Abelarda*. Kraków 1795. Por. S. Helsztyński w: *Pamiętnik Literacki*, 1928, s. 481.

⁸¹ *Tygodnik Wileński*, 1804, nr 14/15.

⁸² C. Godebski, *Dzieła wierszem i prozą*. Warszawa 1821, s. 279.

⁸³ Ł. [Rautenstrauchowa], *Emmelina i Arnolf*. Warszawa 1821, *Do czytelnika*.

⁸⁴ L. K[ropiński], *Julia i Adolf, czyli nadzwyczajna miłość dwojga ko-chanków nad brzegami Dniestru*. Warszawa 1824, cz. 1, *Autor do Czytelnika*.

⁸⁵ E. Słowacki, *Dzieła*. T. 2. Wilno 1826, s. 86.

⁸⁶ A. Fredro, *Komedie*. T. 1. Wiedeń 1826, s. 30.

⁸⁷ J. Chodźko, *Pani Kasztelanowa i jej sąsiedztwo*. T. 3. Wilno 1837, s. 167.

W *Starożytnościach galicyjskich* czytamy o grobowcu Abelarda i *Heloizy*⁸⁸.

Kraszewski używa postaci *Heloiza* w krytyce i powieści⁸⁹.

Antoni Andrzejowski opowiada we wspomnieniach wołyńskich o pewnej kasztelanowej, która wyznanie swego grzechu zawarła w zdaniu: „Czytaliśmy razem *Nową Heloizę* Russa!”⁹⁰

II. Forma: *Heloisa* (albo *Heloissa*)

Ignacy Krasicki: *Żona modna* (1779):

A ja sobie rozmyślam pomiędzy cyprysy
Nad nieszczęściem Pameli albo *Heloisy*⁹¹.

Starościna w *Powrocie posła* (1790) Niemcewicza unosi się zachwytem nad przemową Szarmantckiego:

Ach! wszak to słowa z *Nowej Heloisy* wzięte!⁹²

Pani de Genlis w dziele *O religii* ułożyła listę lektur szkodliwych, na której obok Fontenelle'a, Monteskiusza, Helvetiusa, Holbacha i Woltera znalazł się również Jan Jakub Rousseau:

Takie są: *Rozmowy umarłych* Fontenella, dzieło pełne niebezpiecznych początków, a którego prawie wszystkie wnioski do zepsucia obyczajów zmierzają; *Listy perskie*, gdzie się tak żywe i wolne obrazy znajdują; dzieło *O umyśle*, jako też o *Obyczajach* większej jeszcze w tej mierze warto nagany; *Zadym* i wszystkie powieści filozoficzne tego rodzaju; *Nowa Heloissa*⁹³.

Ludwik Osiński napisał wiersz o „niemodnej wieśniaczce“, która nie umie „dumać nad *Heloissą*“⁹⁴.

W czasopiśmie *Astrea* znajdujemy przykład mieszania się obu form. W roczniku 1821: *Heloiza*; w 1822: *Heloiza*; w 1823 wydrukowano fragment przekładu Rousseau pt. *Julia, czyli Nowa Heloiza*. We wstępnej jednak uwadze od redakcji na tej samej stronie mamy najpierw *Heloiza*, a nieco dalej *Heloissa*⁹⁵.

⁸⁸ *Starożytności galicyjskie*. Lwów 1840, s. 1.

⁸⁹ J. I. Kraszewski: 1) *Studia i szkice literackie*. Warszawa 1894, s. 4, 13. 2) *Historia kołka w płocie*. Wilno 1860, rozdz. 17.

⁹⁰ A. Andrzejowski, *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*. T. 1. Wilno 1861, s. 54.

⁹¹ Krasicki, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 42.

⁹² J. Niemcewicz, *Powrót posła*. Z wstępem i objaśnieniami S. Kota. Wyd. 2. Kraków [1923], s. 58. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 4.

⁹³ S. F. de Genlis, *O religii uważanej jako jedynej szczęśliwości i prawdziwej filozofii zasadzie*. Tłumaczył F. K. Dmochowski. Warszawa 1789, s. 47—48.

⁹⁴ L. Osiński, *Zbiór zabawek wierszem*. Warszawa 1799, s. 72.

⁹⁵ *Astrea*, (Warszawa) 1821, t. 1, s. 9, 15; 1822, t. 2, s. 105; 1823, t. 3, s. 123, 124; t. 4, s. 34, 35.

Podobne mieszanie obu form w pismach filomatów. W krotchwili, którą Jan Czeczot napisał na imieniny Mickiewicza i Zana pt. *Apollo po kołędzie*, czytamy:

Alboż niegdyś przykładnie, gdy jak srogie bobry,
Wydarto z Abelarda członków kasek dobry,
Braknęło na czułości po tak ważnej stracie
Heloisie ⁹⁶.

W liście Jeżowskiego do Mickiewicza (1821) i Odyńca do Czeczota (1823) mamy jednak *Heloizę* ⁹⁷.

To samo u Słowackiego. W liście z 21 sierpnia 1834 opisując matkę swą alpejską wycieczkę wymienia „skały Meilleries, sławne skały, skąd kochanek *Heloisy* najpiękniejsze listy pisał“. W listach dalszych, z 7 marca i 23 sierpnia 1835 używa poeta postaci drugiej: *Heloiza* ⁹⁸. W wariacie *Beniowskiego* znajdujemy oktagwę:

Myśl się w ten błękit nieskończony wgryza,
W tę ozłoconą ziemię się zacieka,
Jakby... w niej — spała — uczuć *Heloiza*,
Która — na trupa kochanego czeka...
Na łożu z jasnej róży i narcyza... ⁹⁹

Obie postaci mieszał również Cyprian Norwid. Na przykład w poetyckim dramacie *Za kulisami* (1866) występuje: „Lia w fantastycznym stroju *Heloisy*“, a dalej spotykamy *Heloizę* ¹⁰⁰.

W trójrymie z cytowanej oktagwy *Beniowskiego* w parze z *Heloizą* ukazał się *narcyz*. Stało się to nie bez powodu, ponieważ nazwa tego kwiatu ulegała podobnym wahaniom, co imię bohaterki Rousseau. Na przełomie XVIII i XIX w. przeważała forma *narcys*. Poprzestaniemy na kilku przykładach.

Adam Naruszewicz w pieśni Anakreonta *Obraz ukochanej*:

Srebro *narcysa*, co mleczne włosy
Stokroć rannymi oplukał rosy.

W wierszu *Bukiet na imieniny księżniczki Elżbiety Lubomirskiej*:

Piękniej niż *narcys* zdobi i lilija
Skromność, która się z twarzy twej wybija.

⁹⁶ *Archiwum Filomatów*. Cz. 3: *Poezja Filomatów*. Wydał J. Czubek. T. 2. Kraków 1922, s. 254.

⁹⁷ *Archiwum Filomatów*. Cz. 1: *Korespondencja 1815—1823*. Wydał J. Czubek. Kraków 1913, t. 3, s. 222; t. 5, s. 293.

⁹⁸ J. Słowacki, *Dzieła*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. Wyd. 3. T. 13. Wrocław 1959, s. 200, 230, 234, 252.

⁹⁹ J. Słowacki, *Beniowski*. Opracował J. Kleiner. Wyd. 3. Wrocław 1949, s. 185. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 13/14.

¹⁰⁰ Norwid, *op. cit.*, t. C, s. 269, 287 (*Heloisa*), 295, 304, 306 (*Heloiza*).

W wierszu *Do Teresy Humnickiej* (*Liryki* II 31):

Z róż i *narcyssów* zwija wieniec Florze¹⁰¹.

Franciszek Zabłocki. W *Czterech żywiołach: Narcysek*. Jest też nie bardzo dobrana para rymów: *narcysom — bisom*¹⁰².

Fryderyk Skarbek pisze o „*bułkiecie narcysów*“ w powieści *Chwila weselości*¹⁰³.

Wśród przekładów pieśni nowogreckich Aleksandra Chodźki mamy *Zgodę*, a w niej apostrofę: o mój *narcysie*¹⁰⁴.

Nowszą postać (*narcyzy*) w dawniejszej literaturze znam tylko z *Rzepichy* Franciszka Salezego Jezierskiego¹⁰⁵.

Mickiewicz używał obu postaci. W *Konradzie Wallenrodzie*:

Wilija w milej kowieńskiej dolinie
Śród tulipanów i *narcysów* płynie.

W III części *Dziadów* Ewa w swym Widzeniu rozmawia z kwiatami:

Narcyzie, jakim śnieżnym patrzysz na mnie okiem¹⁰⁶.

Podobnie Słowacki. Oprócz przytoczonego *narcyza* w *Piaście Dantyszku*, w *Śnie srebrnym Salomei*, we fragmencie dramatu o Beniowskim i w parabazie *Złotej Czaszki* występują w rymie i poza rymem *narcysy*. W *Śnie srebrnym Salomei* są nadto kielichy *narcysowe*, *narcysowe* pączki i kwiatki *narcysowe*. We fragmencie III *Beniowskiego*: *narcysów* (w rymie)¹⁰⁷.

Imię *Narcyz* dzieli los nazwy kwiatu¹⁰⁸. W imieniu jednak nieco dłużej utrzymała się pierwotna postać. Autorkę *Poganki* nazywano *Narcyssą* Żmichowską w czasach, kiedy kwiaty były już *narcyzami*.

Z przytoczonych przykładów wynika jasno, że obydwie postaci imienia sławnej heroiny Rousseau *Heloiza* — *Heloisa*, podobnie jak obie postaci *narcyz* — *narcys*, istniały równorzędnie w poezji i w prozie. W poezji spotykamy je zarówno w klauzulach, jak poza rymem. O wyborze jednej czy drugiej formy decydował chyba bliższy lub dalszy stosunek

¹⁰¹ A. Naruszewicz, *Dzieła*. Lipsk 1835, t. 1, s. 124; t. 2, s. 73, 167.

¹⁰² Zabłocki, *Pisma*, s. 140, 331.

¹⁰³ F. Skarbek, *Chwila weselości*. Warszawa 1822, s. 8.

¹⁰⁴ A. Chodźko, *Poezje*. Wyd. 2. Poznań 1833, s. 54.

¹⁰⁵ F. S. Jezierski, *Rzepicha*. Warszawa 1790, s. 118.

¹⁰⁶ Mickiewicz, *Dzieła*, t. 2, s. 83; t. 3, s. 187.

¹⁰⁷ J. Słowacki: 1) *Dzieła wszystkie*. Pod redakcją J. Kleinera. Wyd. 2. Wrocław, t. 3 (1952), s. 113; t. 6 (1955), s. 182, 222, 226, 228, 231, 245, 254; t. 10 (1957), s. 22, 452. 2) *Beniowski*, s. 488.

¹⁰⁸ Por. Naruszewicz, *Dzieła*, t. 1, s. 209—213 (sielanka XII: *Narcyz*). — Dmochowski, op. cit., s. 48. — P. Owidiusz Nazon, *Przemiany*. Poema w XV pieśniach. Z oryginałem obok i z przypisami objaśniającymi. Przekładania B. Kicińskiego. T. 1. Warszawa 1825, s. 187—197.

autora do francuskiego (a w wypadku *narcyza* także łacińskiego) źródła, poczucie większej lub mniejszej obcości słowa. W żadnym razie nie ma powodu uważać rymu Mickiewicza *Heloisy — misy* za jakieś „zniekształcenie postaci fonetycznej wyrazu“ w dążeniu do rymu zupełnego!

6

Dalszym punktem oskarżenia, wytoczonego wielkiemu poecie przez krakowskiego uczonego, była forma *pół roka*:

W Wilnie nawet w najszczerzych, namiętnych wybuchach miłosnych młody poeta uważał ścisły rym za obowiązek, napisał więc też *Heloisy*, by rymowało z *misy*, dał nienaturalną formę *pół roka* dla rymu z *oka* [...].

Historyk literatury także w tym wypadku może stwierdzić z całą satysfakcją, że racja była po stronie wielkiego poety. Trudno bowiem badaczowi literatury uznać za „nienaturalną“ formę, którą spotyka w piśmiennictwie polskim od Reja do poł. XIX stulecia!

Formę *pół roka* zauważyła Halina Turska w powieści Jana Chodźki *Pan Jan ze Świsłoczy, kramarz wędrujący* (1821), nie wdając się w żadne wyjaśnienia¹⁰⁹. Dwa przykłady *pół roka* i jeden *półtora roka* odnotował Józef Trypućko w języku Syrokomli i przy tej sposobności powołał się na opinię Nitscha o tej formie w IV części *Dziadów*¹¹⁰. Traktowano to jako osobliwość. Tymczasem forma *roka* i *pół roka* ma ciekawą tradycję językowostylistyczną. Poznanie tej tradycji pomoże nam zrozumieć artystyczną funkcję omawianej formy w *Dziadach*.

Zacznijmy od literatury staropolskiej. W *Zwierzyńcu* Mikołaja Reja czytamy:

Młodszy ten poznał, co Bóg — lecz z niego proroka
Pewnie prze młodość jeszcze nie będzie do roka.

I w drugim miejscu poza rymem:

Już, panie, od *pół roka* suchych dni czekamy!¹¹¹

Łukasz Górnicki powiada w *Drodze do zupełnej wolności*: żeby trwał *pół roka*¹¹².

Stanisław Żółkiewski w *Pamiętnikach o wojnie moskiewskiej* pisze raz *pół roku*, a innym razem *pół roka*, analogicznie *krwi* i *krwie*¹¹³.

¹⁰⁹ H. Turska, *Język Jana Chodźki*. Wilno 1930, s. 47.

¹¹⁰ Trypućko, *Język Władysława Syrokomli*, t. 1, s. 256.

¹¹¹ M. Rej, *Zwierzyniec*. Wydał W. Bruchnański. Kraków 1895, s. 136 (II, 67), 267 (IV, 131). Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 30.

¹¹² Ł. Górnicki, *Dziela wszystkie*. T. 3. Warszawa 1886, s. 126.

¹¹³ S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*. Opracował W. Sobieski. Kraków 1925, s. 91, 115. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 12.

W *Pismach* Jana Dzwonowskiego znajdujemy wiersz:

Nie pomogło, choć piątki *pół roka* suszyli¹¹⁴.

Spotkamy tę formę w komedii rybałtowskiej: *Synod klechów podgórskich* (1607) — *pół roka* w prozaicznej partii uchwał walnego synodu; *Zwroćenie Matiasza z Podola* (1617—1620) — przynajmniej z *pół roka* (w rymie)¹¹⁵.

W komedii *Z chłopia król* Piotr Baryka rymuje podobnie jak później Mickiewicz: *pół roka* — oka¹¹⁶.

Zna formę *pół roka* polska fraszka mieszczańska (w rymach)¹¹⁷.

Używa jej Jan Pasek w *Pamiętnikach*¹¹⁸.

Jedna z postaci występujących w sielance Bartłomieja Zimorowica opowiada o grozie „kozaczyzny“:

Kędy com przez *pół roka* ucierpiał, Doroszu,
Nie spałabyś wszystkiego na wołowej skórze¹¹⁹.

Szymon Zimorowic w *Roksolankach* wkłada w usta jednej z panien wyznanie miłosne:

Pół roka minęło, Serce mi zginęło¹²⁰.

Często gęsto używa tej formy Wacław Potocki: w *Wojnie chocimskiej* mamy rym mickiewiczowski: *pół roka* — oka; w *Moraljach*: *pół roka* — oka, w *pół roka* (poza rymem), za *pół roka* (w rymie), *pół roka* i w *pół roka* (poza rymem); w *Pogromie tureckim* jeszcze raz rym mickiewiczowski: *pół roka* — oka¹²¹.

¹¹⁴ J. Dzwonowski, *Pisma*. (1608—1625). Wydał K. Badecki. Kraków 1910, s. 82. Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 58.

¹¹⁵ *Polska komedia rybałtowska*. Opracował K. Badecki. Lwów 1931, s. 170, 349.

¹¹⁶ P. Baryka, *Z chłopia król*. Wydał L. Bernacki. Kraków 1904, s. 30. Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 49.

¹¹⁷ *Polska fraszka mieszczańska*. Opracował K. Badecki. Kraków 1948, s. 91, 121.

¹¹⁸ J. Pasek, *Pamiętniki*. Opracował W. Czapliński. Wrocław 1952, s. 13. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 62.

¹¹⁹ *Sielanki polskie, z różnych pisarzy zebrane*. Edycja T. Mostowskiego. Warszawa 1805, s. 269.

¹²⁰ *Tamże*, s. 322.

¹²¹ W. Potocki: 1) *Wojna chocimska*. Z autografu wydał i opracował A. Brückner. Kraków 1924, s. 174. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 75. 2) *Moralia*. Wydali T. Grabowski i J. Łoś. Kraków 1915—1918, t. 1, s. 62, 268; t. 2, s. 537; t. 3, s. 365, 369. Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 69, 72, 73. — J. T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*. Wydał A. Brückner. T. 2. Lwów 1910, s. 137.

Konstytucje sejmu warszawskiego z 1638 r. wyznaczają senatorów na członków rady przybocznej Władysława IV, czyli — jak wówczas mówiono — na mieszkanie albo na rezydencję przy królu: na pierwsze *pół roka*, na drugie *pół roka*, na trzecie *pół roka* i na czwarte *pół roka* ¹²².

Ignacy Krasicki w bajce *Kogut* (z *Bajek nowych*):

Zażywając do rady
Pan, panięta, sąsiady
Uwielbiali proroka
W *pół roka* ¹²³.

Jak widzimy, inkryminowana „licencja językowa“ występuje w relacji historycznej, w prozie kaznodziejskiej, pamiętnikarskiej oraz w poezji o tradycjach ludowych, plebejskich, sowizdrzalskich: we fraszce, przypowieści, satyrze, krotcechwili, komedii rybałtowskiej. Bajka Krasickiego swym gospodarskim, realistycznym obrazowaniem należy do tej właśnie sfery językowostylistycznej.

W wieku XVIII przykładów na formę *pół roka* dostarczają dokumenty sądowe, supliki i publicystyka. Słowem ten rodzaj piśmiennictwa, w którym do głosu dochodzi język potoczny, codzienny, nieoficjalny, zaprawiony pewnymi utartymi zwrotami.

W artykułach marszałkowskich sądów znajdujemy na jednej stronie karę *pół roka* więzy i „ćwierć roku“ więzy ¹²⁴.

W suplikach chłopskich z drugiej poł. XVIII w. powtarza się ten tradycyjny termin w tradycyjnej postaci, pisany nieraz: $\frac{1}{2}$ *roka* ¹²⁵.

W broszurze politycznej, w której nieznany autor zajmował się nędzną dolą pańszczyźnianego chłopca, czytamy: „nędzne życie *pół roka* plewami, a *pół roka* głodem utrzymujemy“ ¹²⁶.

Znajdziemy także ten zwrot, prawdopodobnie odczuwany jako małoowniczny szczegół języka potocznego, w stylizowanym liście do redakcji *Monitora*: „więcej czasu nad *pół roka*“ ¹²⁷.

Spostrzeżenia dotychczasowe będą pomocne przy śledzeniu literackich losów formy *pół roka* w okresie przejściowym oraz w dobie przełomu romantycznego. Oto próbka przeglądu w porządku chronologicznym.

¹²² *Volumina legum*. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782 wydane. T. 3. Petersburg 1859, s. 437, 452.

¹²³ Krasicki, *Pisma wybrane*, t. 1, s. 198.

¹²⁴ Por. W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*. T. 2. Warszawa 1784, s. 368.

¹²⁵ *Supliki chłopskie XVIII wieku*. Z archiwum prymasa Michała Poniatowskiego. Wydali J. Leskiewicz i J. Michalski. Warszawa 1954, s. 26, 114, 193.

¹²⁶ *Uwagi praktyczne o poddanych polskich względem ich wolności i niewoli*. Warszawa 1790, s. 129.

¹²⁷ *Monitor*, 1767, s. 326.

Niemcewicz w komedii *Pan Nowina*:

Chłopiec dowcipny, zręczny, dosyć, że w *pół roka*
Zaczął już po francusku szczebiotać jak sroka,¹²⁸

Ignacy Domeyko w artykule o eksdywizjach pisze o procentach: „te, wierząc w rzetelność taksy, w *pół roka*, najdalej w rok sąd powinien wybrać“¹²⁹.

W nowym wydaniu *Historii książąt i królów polskich* Teodora Wagi znajdujemy wśród prawideł ułożonych na pierwszej elekcji: „przy boku swoim król statecznie mieć będzie po 4 co *pół roka* senatorów dla rady“¹³⁰.

We wspomnianej powieści Jana Chodźki posłużył się tą formułą chłop: „*Pół roka* temu, jak poszedł na wędrownkę“¹³¹.

Kazimierz Brodziński pisał o Walterze Scotcie: „Począwszy od *Waverleya* wychodziły ciągle, prawie co *pół roka*, jego romanse“¹³².

Juliusz Słowacki posłużył się tą formą, podobnie jak żeńskim dopełniaczem na -e, w „romansie poetycznym z podań ukraińskich“ *Zmija* dla oddania atmosfery dawności i ludowego tonu swej „byliny“:

Przez *pół roka* pan dostatni,
Kozak Wojewodą¹³³.

Na odmianę początek *Dumki mazowieckiej* ze zbioru Wójcickiego:

Wyrosła lipka z potoka
Cekaj mnie, Kasiu, do *roka*!¹³⁴

W cyklu opowiadań Jana Barszczewskiego *Szlachcic Zawalnia* mamy zwrot: więcej *pół roka*¹³⁵.

Władysław Syrokomla w przekładzie elegii Janickiego używa omawianej formy poza rymem:

Oto *pół roka* upływa bez mała¹³⁶.

¹²⁸ J. U. Niemcewicz, *Pan Nowina, czyli dom pocztowy*. Warszawa 1815, s. 68.

¹²⁹ I. Domeyko w: *Dziennik Wileński*, 1817, s. 348.

¹³⁰ T. Waga, *Historia książąt i królów polskich krótko zebrana*. Dla lepszego użytku powtórnie przejrzana i dodatkami pomnożona. Wilno 1818, s. 187.

¹³¹ J. Chodźko, *Pan Jan ze Świsłoczy, kramarz wędrujący*. Wyd. 2. Wilno 1824, s. 146.

¹³² K. Brodziński, *Dziela*. Wydanie zupełne. T. 6. Wilno 1844, s. 164.

¹³³ Słowacki, *Dziela wszystkie*, t. 1, s. 40.

¹³⁴ *Pieśni ludu Bialo-Chrobatów*, t. 2, s. 370.

¹³⁵ J. Barszczewski, *Szlachcic Zawalnia, czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach*. T. 2. Petersburg 1845, s. 53.

¹³⁶ Janicki, *op. cit.*, s. 90.

We współczesnej zaś komedii *Wiejscy politycy* (1859) — w rymie:

Urodziwej postaci, kształtna, pięknooka,
Bawiła rok u ciotki czy półtora roka,¹³⁷

Znajdziemy ją również w szkicach obyczajowych Kazimierza Bujnickiego *Nowa wędrówka po małych drogach* (od pół roka)¹³⁸.

Okazuje się, że omawiana „nienaturalna forma“ posiada twarde życie. Co więcej, że występuje w pewnym, określonym nurcie językowostylistycznym. Widzieliśmy ją przecież w realistycznej komedii Niemcewicza, w publicystyce, w prozie naukowej, wykładzie literackim, w powieści ludowej, w ludowej pieśni, w romantycznej bylinie i szkicach obyczajowych.

Użyta przez Mickiewicza forma *pół roka* w IV części *Dziadów* ma zatem wystarczającą podstawę zarówno w staropolszczyźnie, jak i w jednym ze współczesnych pocie nurtów języka literackiego. Nie dosyć na tym. Można nawet mówić o prawidłowym jej użyciu w wyższym artystycznym sensie. Jest to, rzecz oczywista, jeden z archaizmów żywych, naturalnych, i to z nieliterackiego, potocznego zasobu językowego. Wyrażenie ludowe w najszerszym tego słowa znaczeniu. W bukiecie stylów, jaki przedstawia IV część *Dziadów*, nie brak także stylu przyziemnego, potocznego. Są „cytacje“ z ludowej pieśni i przykłady ludowej gnomiki. Nie zapominajmy, że scena rozgrywa się na plebanii, w wiejskim domu unickiego księdza. Tok mowy roznamiętnionego Gustawa tłumaczy również coś niecoś. Miejsce, w którym się znalazła omawiana forma, jest kadencją głośnego ustępu: „Kobieto! puchu marny!“ Kadencja zaś jest przykładem jakby rekapitulacji — zbitki tematów, które się przewinęły w rozwichrzonej mowie bohatera. Syntaktyczna budowa kadencji odbija stan ducha Gustawa. Takie uczuciowe pierwiastki mowy, jak anafory, powtórzenia, równoważniki zdań, wiązanie wypowiedzi według zasady *constructio ad sensum*, wykrzykniki—zaprzeczenia i wreszcie niespodziewane urwanie okresu — wywołują wrażenie bezpośredniości:

Gdy prosiła o rok, o pół roka,
Gdyby jedna z nią pieszczota,
Gdyby jedno mgnienie oka,
Nie chcę! nie! i na takie nie pozwolę śluby.

Dyskusja nad tą formą bez historycznego aspektu, poza tradycją językową i literacką, bez myślowego i uczuciowego kontekstu dzieła oraz nieuwzględnienie językowostylistycznej realizacji wypowiedzi Gustawa będzie zawsze wielkim nieporozumieniem naukowym.

¹³⁷ W. Syrokomla, *Wiejscy politycy*. Warszawa 1859, s. 25.

¹³⁸ K. Bujnicki, *Nowa wędrówka po małych drogach*. Szkice obyczajowe. Wilno 1852, t. 1, s. 180; t. 2, s. 110.

Rzucono także cień wątpliwości na poprawność niektórych rymów Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*. Dziwiły klauzule w opisie ogrodu w księdze II:

Owdzie podnosi złotą kitę kukuruza;
Gdzieniegdzie otyłego widać brzuch arbuza.

Nie zwrócono jakoś uwagi, że *kukuruza* rośnie u Mickiewicza także w pozycji pozarymowej. Na przykład w opisie sadu w księdze III:

W tej części sadu rosły tu i ówdzie wiśnie,
Śród nich zboże w gatunkach zmieszanych umyślnie:
Pszenica, kukuruza, bób, jęczmień wąsaty,
Proso, groszek, a nawet krzewiny i kwiaty.

Nieco dalej tęcze pawich piór świecą w zbożu:

Pomiędzy kukuruzy złocistymi laski
I angielską trawicą posrebrzaną w paski,
I szczyrem koralowym i zielonym ślazem,¹³⁹

W Słowniku Wileńskim mamy następujące odmiany tego słowa: *kukurydza*, *kukuryca*, *kukuryza*, *kukurudza*, *kukuruza*, *kokoryca*. Słownik Warszawski dorzuca jeszcze dwie: *kukuruca*, *kukurudz*. Dla badań historycznoliterackich ważne są zarówno świadectwa naukowe, jak literackie. Tylko one mogą nam powiedzieć, która forma przyjęła się w języku epoki. Świadectwa te mówią, że na południu Polski przeważa — *kukurydza*. Jeden z rozdziałów *Ziemiaństwa krajowego* Franciszka Borghiasza Piekarskiego nosi tytuł: *O tureckiej pszenicy i indyjskim zbożu, czyli k u k u r y d z y*¹⁴⁰. Na północy zaś i wschodzie panuje — *kukuruza*. Nic zatem dziwnego, że wydany w Wilnie przekład dzieła Jana Burgera pt. *Początki gospodarstwa wiejskiego* rozpowszechniał formę, którą znajdujemy w *Panu Tadeuszu*¹⁴¹. Pisarze pochodzący z kresów litewskich, białoruskich i ukraińskich używają formy Mickiewiczowskiej. Poza przykładem z tłumaczenia *Génie du christianisme* Chateaubrianda, gdzie występuje kresowa forma *kukuruza*¹⁴², ograniczam się do kilku najwybitniejszych pisarzy ze wschodnich rubieży.

¹³⁹ Mickiewicz, *Dzieła*, t. 4, s. 56, 74, 75.

¹⁴⁰ F. Piekarski, *Ziemiaństwo krajowe*. T. 2. Kraków 1809, s. 140.

¹⁴¹ J. Burger, *Początki gospodarstwa wiejskiego*. Tłumaczył M. Ocza-powski. Wilno 1831—1832, t. 1, s. 199, 344, 355, 360; t. 2, s. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 137, 138, 139, 437, 438, 439, 449, 455, 456, 471.

¹⁴² F. A. de Chateaubriand, *Duch wiary chrześcijańskiej, czyli jej piękność i zalety*. Wydanie skrócone do użycia młodzieży. T. 1. Wrocław 1816, s. 28. Przekładu dokonali „kresowiaczy”. Por. J. Drzewiecki, *Pamiętniki*. Wilno 1858, s. 292.

Antoni Andrzejowski, który jako adiunkt Liceum Krzemienieckiego skreślił *Rys botaniczny krain zwiedzonych w podróży pomiędzy Bohem i Dniestrem od Zbruczy aż do Morza Czarnego*, wymienia kilka razy wśród zbóż, jarzyn i roślin uprawnych Ukrainy kukuruzę¹⁴³.

Michał Grabowski ma tę formę w opowieści *Koliszczyzna i stepy*¹⁴⁴. W ogłoszonej pod pseudonimem Edwarda Tarszy *Stanicy hulajpolskiej* jest mowa o „sytniej mamałydze z kukuruzianej mąki“¹⁴⁵.

Wśród romantycznych przygód *Beniowskiego* jest także jedna prozaiczna — spotkanie w nocy na stepie ludzi, którzy pieką mięso.

Zsiadł z konia Teraz, kiedy go prowadzą
Tak materialne gusta: moja Muza
Opuszcza, z całą swą harfiarki władzą.
Chociaż tam złota leży kukuruza,
Choć kapuściane tam kociołki kadzą,
Choć nérka na kształt czerwienego tuza
Leży i w maśle na patelni warczy,
Jak serce wroga na Odyna tarczy;¹⁴⁶

Michał Czajkowski wymienia kukuruzę w *Wernyhorze*¹⁴⁷.

Spotkamy ją w wielu dziełach Kraszewskiego. We *Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy* wchodzi ona do obrazu materialnej kultury mieszkańców: „W chatach słomą, a dalej w bezlesiu lodygami chwastów, kukuruzy i suszonym gnojem palą“¹⁴⁸. W *Ostapie Bondarczuku* zeszłoroczne, pogięte bodiaki w chłopskich ogrodach na Wołyniu, bziki złamane od śniegu, zeschłe lodygi kukuruzy i powyrywane kaczany kapusty stanowią żalosny pejzaż Napoleońskiej epopei¹⁴⁹. Kiedy autor wjedzie na żyzne ziemie Besarabii i Ukrainy, kukuruza rozpleni się bujnie w relacji z podróży do Odessy przez Jedyssan i Budzak¹⁵⁰.

Mamy także kukuruzę w *Smętarczy* Adama Pługa¹⁵¹.

Ks. Zygmunt Szczęśny Feliński opowiada w swych *Pamiętnikach*, jak za poradą polskiego oficera paryski tłum w 1848 r. zdobywał koszary niosąc przed sobą sienniki, wypchane „kukuruzianą słomą“¹⁵².

¹⁴³ A. Andrzejowski, *Objazd w przedmiotach historii naturalnej*. Wilno 1823, s. 67, 68, 71, 75.

¹⁴⁴ M. Grabowski, *Koliszczyzna i stepy*. Wilno 1838, s. 124, 125, 127, 138.

¹⁴⁵ E. Tarsza, *Stanica hulajpolska*. T. 2. Wilno 1841, s. 29.

¹⁴⁶ Słowacki, *Beniowski*, V, 109—116. W: *Dzieła wszystkie*, t. 5, s. 127—128.

¹⁴⁷ M. Czajkowski, *Wernyhora, wieszcz ukraiński*. Wyd. 2. T. 1. Paryż 1842, s. 228.

¹⁴⁸ J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*. T. 2. Wilno 1840, s. 111.

¹⁴⁹ J. I. Kraszewski, *Ostap Bondarczuk*. Wilno 1847, s. 10.

¹⁵⁰ J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budzaku*. T. 1. Wilno 1845, s. 92, 103, 108, 123, 124, 125, 128, 252, 255, 256.

¹⁵¹ A. Pług, *Smętarcz*. Kijów 1862, s. 11, 13.

¹⁵² Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*. Cz. 1. Kraków 1897, s. 328.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, forma *kukuruza* posiada pełne obywatelstwo w literaturze epoki romantycznej, kiedy to najwybitniejsi pisarze działający na emigracji i w kraju pochodzą ze wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej.

8

Trochę trudniejsza jest sprawa rymowej pary: *markiża* — *Paryża*. Ale i ona nie przedstawia się tak beznadziejnie, jakby to wynikało z przytoczonych na początku uwag językoznawców:

W rymach *Markiża* — *Paryża* [...] — powiada Halina Turska — poeta dążył do rymu zupełnego przez zniekształcenie postaci fonetycznej wyrazu, rzecz charakterystyczna, że zniekształceniu uległy wyrazy obce¹⁵³.

Trafnie łączy Turska rym *markiża* — *Paryża* z I księgi z rymem *Francuza* — *duża* z VII księgi *Pana Tadeusza*. Mylnie wszakże wyjaśnia ten typ rymów jako fonetyczne zniekształcenie, którego dokonał Mickiewicz dążąc do pełnego rymu. Stanisław Pigoń wydając *Pana Tadeusza* w serii Biblioteki Narodowej wyraził przypuszczenie, że *markiż* jest może odbiciem wymowy szlachty zaściankowej; jednak i jego komentarz wymaga pewnej poprawki¹⁵⁴.

Rozwiązania tej pasjonującej zagadki filologicznej należy szukać równocześnie na dwu drogach: w tekście Mickiewiczowskiego dzieła i w historii literatury. Językoznawcy piszący o tym rymie nie brali w ogóle pod uwagę faktu, że mają do czynienia z tekstem literackim. Wzmiankowany rym znajduje się w opowiadaniu Pana Podkomorzego, który jest przedstawicielem starszego pokolenia i jednym z najbardziej zagorzałych chwalców *temporis acti*. Pan Podkomorzy wspomina Podczaszyca ze stanisławowskiej epoki.

Pierwszy człowiek, co w Litwie chodził po francusku.

Cały ten ustęp wystylizował poeta na opowieść o dawnym obyczaju. Podczaszyca paradował w wymyślnej dwukolnej karyjulce, która budziła zdumienie wśród szlachty, a gminowi dała powód do zabobonnej wieści, że po świecie jeździ wenecki diabeł w niemieckiej karecie. Dowiadujemy się dalej od Pana Podkomorzego, że:

Zamiast lokajów w *kielni* siedziały dwa pieski.

Kielnia jest archaizmem. Tak nazywano skrzynię w tyle wozu. Linde przytacza jeden przykład na *kielnię* z przypowieści polskich Salomona

¹⁵³ Turska, *Z zagadnień języka Mickiewicza*, s. 829.

¹⁵⁴ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*. Wyd. 3, zmienione. Opracował S. Pigoń. Wrocław—Kraków 1958, s. 45, przypis. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 83.

Rysińskiego, a drugi z teatru XVIII wieku. Pan Podczaszyc nosił się po francusku, mając harbajtel w *miechu*. To także wyrażenie starsze. Modna młodzież zarzucała miłośnikowi sarmatyzmu, że „tamuje *progresy*“. Znowu wyraźna stylizacja.

W takim barwnym, rodzajowym kontekście:

Podczaszyc, mimo równość, wziął tytuł *markiża*;
Wiadomo, że tytuły przychoǳą z Paryża,
A natenczas tam w modzie był tytuł *markiża*.

W następnych wierszach *markiż* występuje także poza rymem, co powinno było ostrzec badaczy, że supozycja „licencji“ jest błędna:

Jakoż, kiedy się moda odmieniła z laty,
Tenże sam *markiż* przybrał tytuł demokraty;

Pod Napoleonem demokrata został baronem. Pan Podkomorzy kończy swą anegdotę dowcipnym przycinkiem, nie zapominając o staroświeckiej patynie swej przemowy (*alternata*):

Gdyby żył dłużej, może nową *alternatą*
Z barona przechrzciłby się kiedyś demokratą¹⁵⁵.

Jesteśmy tedy wyraźnie w kręgu stanisławowskiej satyry. Pan Podkomorzy mówiąc o paniczkach, młodych z cudzych krajów, co „Wtargnęli do nas hordą gorszą od Nogajów“, używa nawet na ich określenie wypróbowanego w satyrze i komedii Oświecenia przezwiska *fircyków*. Na związek tej partii *Pana Tadeusza* ze stanisławowską literaturą, a w szczególności z twórczością Ignacego Krasickiego, od dawna zwracali uwagę badacze Mickiewicza. Trzeba było tylko uczynić krok ostatni, a mianowicie wziąć do ręki pierwodruk *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*. Otóż imię pan guwerner Mikołaja Doświadczyńskiego, pan Damon, nosi w pierwszym wydaniu tytuł *markiża*. W księdze I w rozdziale trzecim *Doświadczyńskiego* mamy formę *markiżem*, *markiżowi* i *markiża*. A nadto w rozdziale piątym i dwunastym, jako analogiczne zjawisko, „z *hazardem*“ i „na *hazard*“ (w stylizowanej przemowie patrona w trybunale), a w rozdziale czterdziestym „droga z *Strażburga*“¹⁵⁶. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że Bronisław Gubrynowicz w przypisach do wydania *Doświadczyńskiego* w Bibliotece Narodowej odnotował formę *markiż* jako ciekawostkę pierwodruku¹⁵⁷.

¹⁵⁵ Mickiewicz, *Dziela*, t. 4, s. 23–24.

¹⁵⁶ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki przez niego samego opisane, na trzy księgi rozdzielone*. Warszawa 1776, s. 18, 19, 20, 27, 77, 86. Egzemplarz Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 35488 I.

¹⁵⁷ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Opracował B. Gubrynowicz. Wrocław 1950, s. 17, przypis. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 41.

A więc upadają domysły Nitscha, że dojrzały Mickiewicz zerwał z młodzieńczym pedantyzmem ścisłego rymu. Nie wytrzymuje próby historii literatury twierdzenie Turskiej, że są to „niewątpliwie rymy nierówno brzmiące, czyli tak zwane licencje poetyckie“. Jest to po prostu świadoma robota literacka, stylizacja posługująca się charakterystycznymi dla stanisławowskiej epoki smaczkami stylistycznymi.

Nie należy bowiem mniemać, że *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* były jakimś wyjątkiem. Analogiczne zjawiska fonetyczne spotykamy także w innych dziełach tej epoki. Formę *hazard* znalazłem w *Panu Podstolim* Krasickiego¹⁵⁸, a formę *azard* w *Fircyku w zalotach* Zabłockiego¹⁵⁹ i w przekładzie *Uwag nad historią grecką* De Mably'ego¹⁶⁰. Książnin w poemacie *Balon, czyli wieczory puławskie* w jednej z oktaw rymuje: Enoch i Elizej — wyżej — bliżej¹⁶¹. W Jędrzeja Kitowicza *Pamiętnikach do panowania Stanisława Poniatowskiego* znajdziemy znany nam z *Doświadczyńskiego*: *Straszburg*¹⁶². W komedii Józefa Kossakowskiego *Mądry Polak po szkodzie* mamy *fontaż*, co Linde błędnie odczytał jako *fontaż*¹⁶³.

Obecnie możemy się zająć drugim przykładem pseudolicencji rymowej w *Panu Tadeuszu*: *Francuza — duża*. Jankiel w księdze VII perswaduje podbechtanej przez Gerwazego szlachcie:

A co będzie? A jeśli czekacie Francuza,
To Francuz jest daleko jeszcze, droga duża¹⁶⁴.

Czy to licencja Mickiewicza? Otóż nie! To także tradycja literacka, czyli konwencja poetycka, znana literaturze polskiej co najmniej od końca XVI wieku.

Przytoczę parę najbardziej charakterystycznych przykładów.

Wyprawa plebańska (1590): *harbuzy — duży*¹⁶⁵.

Andrzeja Morsztyna *Psyche z Lucjana, Apulejusza, Marina: Francuzy — zanurzy — przedłuży*¹⁶⁶.

Wiele przykładów w dziełach Wespazjana Kochowskiego: *Niepróżnujące próżnowanie* albo *Liryka polska: duszka — Francuzka, chyży —*

¹⁵⁸ Krasicki, *Pisma wybrane*, t. 3, s. 257.

¹⁵⁹ Zabłocki, *Dzieła*, t. 1, s. 134 (*Fircyk w zalotach*, akt II, sc. 1).

¹⁶⁰ De Mably, *Uwagi nad historią grecką*. Warszawa 1771, s. 50.

¹⁶¹ Książnin, *Poezje*, t. 2, s. 89.

¹⁶² J. Kitowicz, *Pamiętniki do panowania Stanisława Poniatowskiego*. T. 1. Poznań 1845, s. 13.

¹⁶³ J. Kossakowski, *Mądry Polak po szkodzie*. Warszawa 1786, s. 3.

¹⁶⁴ Mickiewicz, *Dzieła*, t. 4, s. 203.

¹⁶⁵ *Polska komedia rybałtowska*, s. 8.

¹⁶⁶ A. Morsztyn, *Poezje oryginalne i tłomaczone*. Warszawa 1883, s. 245.

awizy (obok *chyży* — *awizy*), *imprezy* — *należy*, *duży* — *Syrakuzy*¹⁶⁷; *Epigramata polskie*: *matezy* — *leży*, *chyży* — *awizy*¹⁶⁸; *Kamień świadectwa*: *duży* — *Francuzy* — *płuży*, *imprezy* — *Walezy* — *ubieży*, *Wależy* — *odbieży*, *chyzi* — *bliżej* — *awizy*¹⁶⁹.

Widać z tego dowodnie, że rymu *Francuza* — *duża* nie wymyślił cymbalista Jankiel w *Panu Tadeuszu*. Ma on szacowną tradycję. Dosłownie od Morsztyna i Kochanowskiego do Mickiewicza — „droga duża“!

Marcina Borzymowskiego *Morska nawigacja do Lubeka*: *świeży* — *awizy*, *zrazu* — *Zbarażu*¹⁷⁰.

Omawiana konwencja rozwieliła się szczególnie w przekładzie *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa, pióra Piotra Kochanowskiego. Oto garść przykładów: *przewozu* — *obożu* — *łożu*, *włoży* — *z Tolozy* (obok *obozy* — *z Tolozy*), *sroży* — *włoży* — *grozy*, *czasy* — *lasy* — *straszy*, *ciszy* — *cyprisy* — *napisy*, *złoży* — *wozy* — *mrozy*, *z Toloze* — *nie może* — *nie pomoże*¹⁷¹.

Pozostawiam fachowcom wyjaśnienie tego ciekawego zjawiska z dziedziny historycznej fonetyki. Niekiedy wygląda to na mazurzenie, czasem wydaje się, że mamy do czynienia z fałszywym lękiem przed mazurzeniem. Dla naszych celów wystarczy stwierdzić, że wspomnianej zmianie fonetycznej ulegają szczególnie obce słowa i że nie dzieje się to dla rymu. Nie jest to przypadek poetyckiej licencji, skoro spotykamy go także w prozie. Do przywiezionych przykładów z XVIII w. dorzucę jeden z w. XVII, z *Mów pogrzebowych i przygodnych* Fabiana Birkowskiego: *jaszpiże* i *smaragi* (*jaspisy* i *szmaragdy*)¹⁷².

Na podłożu omawianego zjawiska fonetycznego opiera się stara, XVI stulecia sięgająca, konwencja rymowa, która nie ma nic wspólnego z tzw. licencją poetycką, czyli dowolnością indywidualną. Na Kresach ta rymowa konwencja ma wyraźnie charakter archaizmu peryferyjnego. Przypuszczenie Stanisława Pigionia, że rym *markiża* — *Paryża* może być odbiciem wymowy szlachty zaściankowej wymaga poprawki w tym sensie,

¹⁶⁷ W. Kochowski, *Liryka polskie*. W: *Pisma wierszem i prozą*. Wydanie K. J. Turowskiego. T. 1. Kraków 1859, s. 18, 43, 241, 271, 284.

¹⁶⁸ W. Kochowski, *Epigramata polskie, po naszymu: fraszki*, s. 71, 96. W: *Pisma wierszem i prozą*, t. 2.

¹⁶⁹ W. Kochowski, *Kamień świadectwa wielkiego w Koronie Polskiej senatora niewinności*, s. 4, 7, 15, 16. W: *Pisma wierszem i prozą*, t. 2.

¹⁷⁰ M. Borzymowski, *Morska nawigacja do Lubeka*. Z pierwodruku 1662 r. wydał R. Pollak. Gdańsk 1938, s. 75.

¹⁷¹ T. Tasso, *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Przekładania P. Kochanowskiego. Na podstawie pierwodruku wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył R. Pollak. Wyd. 3, całkowite. Wrocław 1951, s. 29, 237, 254, 281, 371, 429, 469. Biblioteka Narodowa. Seria II, nr 4.

¹⁷² F. Birkowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne*. T. 2. Warszawa 1901, s. 169.

że to nie jest zwykły prowincjonalizm i że w konkretnym wypadku, w przemowie Podkomorzego, mamy do czynienia ze stylizacyjnym zamysłem twórcy.

Jeszcze w poł. XIX w. spotykamy u poetów kresowych opisaną konwencję rymową. Władysław Syrokomla w przeróbce Baki użył rymu:

Na fontaże
Mars pokaże.¹⁷³

Jest to starsza, poprawna forma późniejszego *fontazia*, albowiem *fontaż* to „une cocarde à la Fontanges“.

9

Halina Turska pisząc o rymach Mickiewicza powiększyła liczbę „znieskształceń postaci fonetycznej wyrazu“, których miał dokonać poeta w dążeniu do rymu zupełnego, o dwa dalsze, w porównaniu z Nitschem, przykłady: *Suwarów* — *czarów* i *pierścionki* — *falbonki*¹⁷⁴.

Znowu mamy te same błędy: nieznaną historię literackich zażytków i pominięcie artystycznej funkcji słowa przy omawianiu językowego warsztatu poety.

Rym *Suwarów* — *czarów* znajduje się w księdze I w anegdocie, którą w czasie wieczery opowiada pan kapitan Rykow. Niedawno pisałem o folklorystycznych pierwiastkach tej dykteryjki i o roli, jaką ona gra w epickim planie *Pana Tadeusza*, w historycznej koncepcji dzieła¹⁷⁵. Tutaj miejsce na uzupełnienie tej sprawy także od strony językowej.

Zachowana w rymie *Pana Tadeusza* postać nazwiska rosyjskiego generała, który walczył z konfederacją barską i zdobył Pragę kładąc kres kościuszkowskiej insurekcji, nie jest wcale „znieskształceniem“, lecz historyczną formą. Taką właśnie formę — *Suwarow* lub *Szuwarow* — przechowały relacje i pamiętniki z epoki oraz prace historyczne wydane w pierwszej poł. XIX wieku. Oto przegląd kilku źródeł w porządku druku:

Wojciech Mączyński posłużył się formą *Szuwarow* w *Dzienniku zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacji barskiej*¹⁷⁶.

¹⁷³ *Baka odrodzony. Uwagi o śmierci niechybnej wszystkim pospolitej*. Wydał W. Syrokomla. Wilno 1855, s. 119.

¹⁷⁴ Turska, *Z zagadnień języka Mickiewicza*, s. 829.

¹⁷⁵ W. Kubacki, *Miscellanea Mickiewiczowskie. Napoleon-czarownik*. Ruch Literacki, 1961, nr 2.

¹⁷⁶ W. Mączyński, *Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacji barskiej*. Wydał W. Konopczyński. Kraków 1911, s. 33, 34, 35, 41. Biblioteka Krakowska, nr 43.

Podobnie ks. Jan Piotrowski w *Opisaniu niepomysłnych miasta Krakowa wypadków*¹⁷⁷.

Do formy *Szuwarow* nawiązuje przezwisko Suworowa *Szuwar*, z którym spotykamy się w wierszach barszczan:

Znaj Drewicz, znaj ty, *Szuwar* omylony¹⁷⁸.

Za granicą spopularyzował formę *Suwarow* (*Suvarof*) Claude Rulhière w swym głośnym dziele *Histoire de l'anarchie de Pologne*¹⁷⁹.

Joachim Lelewel pisze *Suwarow* w wydany w czasie powstania listopadowego dziełku *Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego*¹⁸⁰.

Uczestnik kościuszkowskiej insurekcji, brygadier Józef Kopeć, użył w swych pamiętnikach formy *Suwarow*¹⁸¹.

Stanisław Kaczkowski w dziele *Wiadomości o konfederacji barskiej* zna tylko postać nazwiska *Suwarow*¹⁸².

Ta sama forma występuje w obu pamiętnikach historycznych Jędrzeja Kitowicza: w wydanych w 1840 r. *Pamiętnikach do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*¹⁸³ oraz w wydanych w 1845 r. *Pamiętnikach do panowania Stanisława Poniatowskiego*¹⁸⁴.

Józef Drzewiecki w swych *Pamiętnikach* pisze zawsze *Suwarów*, a nawet wspomina o tzw. na Ukrainie *suwarowskich* kaszkiecikach¹⁸⁵.

Tę postać nazwiska rosyjskiego generała znajdujemy także w wydany po polsku fragmencie pamiętników wojskowego doradcy i organizatora sił zbrojnych konfederacji barskiej, gen. Dumourieza¹⁸⁶.

¹⁷⁷ Por. W. Konopczyński, *Od Sobieskiego do Kościuszki*. Kraków 1921, s. 242, 254, 256.

¹⁷⁸ *Poezja barska*. Opracował K. Kolbuszewski. Kraków 1928, s. 65. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 108.

¹⁷⁹ C. Rulhière, *Histoire de l'anarchie de Pologne et du demembrement de cette republique*. T. 4. Paris 1807, s. 221, 223, 226.

¹⁸⁰ J. Lelewel, *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego*. Warszawa 1831, s. 157, 185.

¹⁸¹ J. Kopeć, *Dziennik podróży*. Wrocław 1837, s. 7.

¹⁸² S. Kaczkowski, *Wiadomości o konfederacji barskiej*. Poznań 1843, s. 201, 208, 209, 210, 219, 264.

¹⁸³ J. Kitowicz, *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*. T. 3. Poznań 1840, s. 68, 77, 78, 154, 155.

¹⁸⁴ Kitowicz, *Pamiętniki do panowania Stanisława Poniatowskiego*, t. 2, s. 263, 273, 275; t. 3, s. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 13, 18, 22, 24, 29, 30, 36, 75, 171, 172, 173, 174.

¹⁸⁵ J. Drzewiecki, *Pamiętniki spisane przez niego samego*. (1772—1802). Wydał J. I. Kraszewski. Wilno 1858, s. 37, 45, 50, 51, 68, 124, 173.

¹⁸⁶ *Pamiętniki z ośmnastego wieku*. T. 6: *Wojna w Polsce 1770 i 1771 r.* Poznań 1865, s. 53, 61, 62, 64, 66.

Wydaje mi się, że przytoczone materiały upoważniają do następujących wniosków. Mickiewicz użył w *Panu Tadeuszu* formy *Suwarów*, jako formy historycznej, poprawnej i powszechnie przyjętej zarówno w kraju, jak w piśmiennictwie francuskim. Stara, „konfederacka“ postać nazwiska carskiego generała ma swój smak artystyczny w anegdocie o fantastycznych zapasach rosyjskiego dowódcy z Napoleonem. Formy *Suwarów* użył poeta nie tylko w rymie i poza rymem *Pana Tadeusza*, lecz także w prozaicznym objaśnieniu do swego dzieła¹⁸⁷.

Nic dziwnego. Była to zapewne forma, którą się Mickiewicz posługiwał na codzień. Dowodem na to mogą być *Prelekcje paryskie*, wydane za życia poety po polsku i po francusku. Formę *Suwarow* i *Suwarów* mamy w ogłoszonym w 1842 r. tłumaczeniu drugiego kursu wykładów¹⁸⁸. W francuskim tekście, który ukazał się w 1849 r., mamy transkrypcję *Souwarof*¹⁸⁹. W francuskim tekście zbiorowej edycji z 1860 r.: *Souvarof*¹⁹⁰. Drugie wydanie polskie *Prelekcji* ma również formę *Suwarow*¹⁹¹. A także wydanie trzecie¹⁹². W tym świetle drukowanie w nowych wydaniach dzieł Mickiewicza formy *Suworow* w tekście literatur słowiańskich wydaje się nieusprawiedliwioną próbą poprawiania historycznej wymowy poety.

Weźmy z kolei na stół sprawę *falbonki*. Występuje ona w księdze XI *Pana Tadeusza*, w scenie ubierania się Telimeny jako narzeczonej Rejenta. Szczęśliwy oblubieniec usługuje swej damie:

Biegając i podając sygnety, łańcuszki,
Słoiki i flaszeczki, i proszki, i muszki;
Wesół, na pannę młodą patrzył tryumfalnie.
Panna młoda kończyła robić gotowalnię;
Siedziała przed zwierciadłem radząc się bóstw wdzięku;
Pokojowe zaś, jedne z żelazkami w rękę
Odświeżają nadstyglę warkoczów pierścionki,
Drugie klęcząc pracują około *falbonki*.

¹⁸⁷ Mickiewicz, *Dzieła*, t. 4, s. 362.

¹⁸⁸ A. Mickiewicz, *Kurs drugoletni (1841—1842) literatury słowiańskiej, wykładanej w Kolegium Francuskim*. Paryż 1842, s. 54, 55, 56, 68. Dodatek do Dziennika Narodowego.

¹⁸⁹ A. Mickiewicz, *Les Slaves*. Cours professé au Collège de France. T. 3. Paris 1849, s. 189, 193, 194, 195, 196, 198, 257.

¹⁹⁰ A. Mickiewicz, *Pisma*. Wydanie zupełne. T. 9. Paryż 1860, s. 188, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 257.

¹⁹¹ A. Mickiewicz, *Rzecz o literaturze słowiańskiej wykładana w Kolegium Francuskim*. Wyd. 2, poprawione. T. 2. Poznań 1850—1851, s. 145, 147, 148, 149, 150, 182.

¹⁹² A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska wykładana w Kolegium Francuskim*. Tłumaczenie F. Wrotnowskiego. Wyd. 3, nowo poprawione. Rok drugi. Poznań 1865, s. 195, 198, 199, 200, 201, 242, 243.

W księdze XII, w czasie uczty, wchodzi na koniec spóźniona trzecia para:

Telimena, rozłącza blaski swej urody
I ubiór od stóp do głów co najświeższej mody¹⁹³.

Sytuacja literacka jasna: jesteśmy w gotowni kobiety. *Falbonka* jest formą zdrobniałą od *falbona*. A *falbona* nie jest bynajmniej zniekształceniem fonetycznej postaci wyrazu, którego dokonał Mickiewicz w fazie wyzwolenia się z pedantyzmu ścisłych rymów, lecz białoruską postacią polskiej *falbany*.

Słownik etymologiczny języka polskiego Franciszka Sławskiego podaje wprowadzić tylko białoruskie *plurale*: *falbony*. Historyk literatury jest w szczęśliwszym położeniu, bo może mówić o wejściu tej białoruskiej odmiany słowa do języka pisarzy kresowych. Przykład z *Pana Tadeusza* ma oparcie w terenie białoruskim. Wbrew jednak sugestiom *Słownika etymologicznego* Sławskiego znajdziemy tę formę także w literaturze polskiej na Ukrainie. W powieści Antoniego Nowosielskiego (Marcinkowskiego) *Dwie siostry* jedna z bohaterek przegląda *Modes Parisiennes*:

Julia siedziała zagłębiona w tajemnice paryskiego stroju, licząc *falbony* i ząbki, śledząc wykroje tuniki i dochodząc nareszcie nowego układu włosów¹⁹⁴.

10

Na zakończenie została kwestia Mickiewiczowskiego pseudobiałorusycyzmu czy pseudorusycyzmu *pogrzeb*.

...Darujmy — pisał Nitsch — słusznie czy niesłusznie rażące nas białorusycyzmy czy rusycyzmy, jak *rozklute drewno*, *pogrzeb* (podziemie) czy *chlód* (silne zimno) [...].

W tym twierdzeniu uderza nas przede wszystkim osobliwy fakt, że autor uznawszy wyraz *pogrzeb* za białorusycyzm czy rysycyzm podał jego znaczenie w duchu swej supozycji (*podziemie*), nie troszcząc się wcale o tzw. lokalizację, czyli nie przytaczając odpowiedniego tekstu Mickiewicza. Wyszła z tego rzecz najdziwniejsza w świecie: podane białoruskie znaczenie słowa nie pasuje do polskich utworów poetyckich Mickiewicza!

Weźmy dwa najbardziej znane miejsca, gdzie występuje owo niezwykle słowo *pogrzeb*. W *Konradzie Wallenrodzie* Aldona zamurowana w wieży powiada do swego męża:

Ty sam mówiłeś, że zwyczajni ludzie
Są jako konchy, co się w bagnie tają;

¹⁹³ Mickiewicz, *Dziela*, t. 4, s. 318, 343.

¹⁹⁴ A. Nowosielski [A. Marcinkowski], *Dwie siostry*. T. 1. Kijów i Wilno 1855, s. 6.

Ledwie raz na rok, falą niepogody
Wypchnięte, z mętnej pokażą się wody,
Otworzą usta, raz westchną ku niebu
I znowu wrócą do swego *pogrzebu*.

Konrad Górski opracowując komentarz do tomu 2 dzieł Mickiewicza w Wydaniu Narodowym (powtórzony w Wydaniu Jubileuszowym) nie oparł się powadze Nitscha i objaśnił przytoczony ustęp, jak następuje: „*pogrzeb* tu w znaczeniu: podziemne mieszkanie; znaczenie pod wpływem ros. pogrieb — piwnica”¹⁹⁵. Tymczasem w kontekście poematu nie ma białoruskiego podziemia ani podziemnego mieszkania! Niewiele nam też pomoże w tym wypadku rosyjska *piwnica*!

W kontekście mowa o bagnie. Ślimaki czy szczeżuje zagrzebują się w mule. O wiele zręczniejszy był dawniejszy komentarz Józefa Ujejskiego w wydaniu *Konrada Wallenroda* w Bibliotece Narodowej: „*do swego pogrzebu* — tj. tam, gdzie żyją pogrzebane: do bagna”¹⁹⁶. Mimo to objaśnienie Ujejskiego nie zadowala. Nie jest to bowiem komentarz *ad verbum*, lecz *ad sensum*. A to nie wystarcza ani filologowi, ani historykowi literatury.

Drugie znane miejsce, gdzie występuje tajemniczy *pogrzeb* to wiersz *Rozum i wiara*. Mickiewicz kreśli w interesującym nas ustępie obraz oceanu, co:

Darmo chce powstać z ziemnego *pogrzebu*;
Ruchomy wiecznie, ruchem swym nie władnie:
Im wyżej buchnął, tym głębiej upadnie,
Wznosząc się wiecznie, nie wzniesie ku niebu.

Leon Płoszewski dał następujący komentarz: „Wyras *pogrzeb* ma tu zapewne znaczenie: miejsce pogrzebania, grób”¹⁹⁷. Objaśnienie to nie wykracza poza Słownik Warszawski, gdzie wiersz Mickiewicza jest przykładem na przenośne znaczenie *pogrzebu*; wyraz ten nasunął autorom takie słowa bliskoznaczne jak: *mogiła, grób, dół, łóżysko*. Jako komentarz *ad sensum*: *dół* i *łożysko* są lepsze od *miejsca pogrzebania* i *grobu*. Znowu wniosek podobny co przy pierwszym przykładzie: starsze objaśnienie było zgrabniejsze od nowego, lecz równie niepoprawne pod względem filologicznym i historycznoliterackim.

Szukając właściwego rozwiązania nie można przyjąć sugestii białoruskiej (*podziemie*) ani rosyjskiej (*piwnica*), bo nie tłumaczą one tekstu Mickiewicza. Dodajmy gwoili dokładności, że na kresach ruskich wyraz

¹⁹⁵ Mickiewicz, *Dziela*, t. 2, Wydanie Narodowe (1949): s. 281, Wydanie Jubileuszowe (1955): s. 279.

¹⁹⁶ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*. Opracował J. Ujejski. Kraków 1924, s. 28, przypis. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 72.

¹⁹⁷ Mickiewicz, *Dziela*, t. 1, Wydanie Narodowe (1949): s. 480, Wydanie Jubileuszowe (1955): s. 646.

pohreb miał wówczas techniczne znaczenie gospodarskie, określano nim dół czy loch na kartofle¹⁹⁸. Należy odrzucić również próbę figuralnego, czyli przenośnego wykładu słowa *pogrzeb*, ponieważ prowadzi to do mniej lub więcej pomysłowych, lecz zawsze dowolnych, komentarzy *ad sensum*.

Pozostaje archaiczne znaczenie słowa *pogrzeb*, jako jedyny, jak mi się wydaje, sposób sprowadzenia do wspólnego mianownika objaśnienia *ad verbum* i *ad sensum*.

W obu omawianych ustępach wyraz *pogrzeb* nasuwa podobne obrazy wznoszenia się i opadania. Nawet para rymowa jest ta sama: *niebu — pogrzebu*. Zarówno w *Konradzie Wallenrodzie*, jak w wierszu *Rozum i wiara*, *pogrzeb* jest przeciwieństwem *nieba*, *wysokości*, *wzlotu*. A więc miałyby znaczenie *dołu*, *jamy*, *dna* (*Konrad Wallenrod*) i *głębi*, *odmętu*, *przepaści* (*Rozum i wiara*).

Słowo *pogrzeb* występuje, aczkolwiek rzadko, w staropolskiej literaturze. Znamy je z *Wirydarza poetyckiego* Jakuba Teodora Trembeckiego. Zbigniew Morsztyn pisał w przekładzie z Pica Mirandoli:

Człowiecze, który i w niebie
Masz częśćkę, wstań z barłogu,
Nie leż w tym brzydkim *pogrzebie*
Gnoju, wspomni o Bogu.

Krzysztof Arciszewski powiada w *Rekursie z Indziej do Niderlandu*:

Chwała bądź Bogu,
Że mię z nałogu
Sam dźwignął złego,
Co hańbą, głodem
Pachnął i smrodem
Pogrzebu złego,
I dziś rozpaczy
Puszczać nie raczy
Do serca mego¹⁹⁹.

Nabożny charakter utworów Morsztyna i Arciszewskiego, w których kontekście znalazł się *pogrzeb*, tłumaczyłby ukazanie się tego starego wyrazu w religijnej medytacji Mickiewicza, wzorowanej na rodzimej i obcej tradycji poezji religijno-apologetycznej.

W ustępie z *Konrada Wallenroda* można słowo *pogrzeb* rozumieć nieco inaczej. Przeciwwstawienie życia bohaterskiego, romantycznego małym, przyziemnym ideałom pozwala, jak sądzę, wzbogacić poetycki obraz Mickiewicza jeszcze jednym odcieniem znaczeniowym tego wyrazu. W staropolszczyźnie *pogrzeb* to także *pogrzebanie w niepamięci*, czyli *zapomnie-*

¹⁹⁸ A. Nowosielski [A. Marcinkowski], *Lud ukraiński*. T. 2. Wilno 1857, s. 58.

¹⁹⁹ J. T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, t. 1, s. 417; t. 2, s. 358.

nie. Linde ma przykład na to znaczenie z Fabiana Birkowskiego. Niestety, dotąd nie udało mi się odszukać tego cytatu. Za Lindem powtarzają ten sam przykład inne słowniki. W Słowniku Wileńskim „godny pogrzebu“ to godny zapomnienia.

Wróćmy do przemowy Aldony. Sława bohaterskich mężów, rozgłos wielkich czynów, wieczna chwała w ustach ludu i zapomnienie, które jest losem małodusznych i samolubów. Wyrzeczenie się osobistego szczęścia dla dobra narodu i żywot płaza w skorupie. Niebo i pogrzeb. Taki byłby głębszy sens tego kontrastu.

W wierszu *Rozum i wiara* wywoławczą przyczyną archaizmu mógł być religijny charakter medytacji Mickiewicza. Echo kościelnej literatury. W „Powieści historycznej z dziejów litewskich i pruskich“ — jak brzmi podtytuł *Konrada Wallenroda* — oprócz moralnognomicznej stylizacji trzeba wziąć pod uwagę także dyrektywę romantycznego historyzmu.

W obu wypadkach mamy niewątpliwie do czynienia z archaizmem i możemy z dużym prawdopodobieństwem określić jego funkcję artystyczną.

Należałoby dokładnie zbadać staropolskie dzieje tego wyrazu (przekłady *Pisma świętego*, homiletyka, dzieła ascetyczne), jego różne znaczenia, przypuszczalne źródło Mickiewicza oraz próby ożywienia umarłego słowa w nowszych czasach.

Poza Mickiewiczem znam niestety tylko jeden przykład z epoki romantycznej. Świadczy on jednak tylko o popularności Mickiewicza. Aleksander Groza pisał o marzeniach:

One podnoszą mą duszę ku niebu
Jak tę konchę, córkę piasku,
Z wiecznego fale podnoszą pogrzebu²⁰⁰.

Obraz Aleksandra Grozy, wraz z parą rymową *niebu — pogrzebu*. wywodzi się wprost z *Konrada Wallenroda*.

11

Podsumujmy wyniki naszych rozważań.

Głównym, materialnym celem mych badań była rewizja mylnych sądów o pewnych, „niepoprawnych“ rymach Mickiewicza, który według utartych mniemań językoznawców swobodnie „zniesztalał“ fonetyczną postać wyrazów w dążeniu do ścisłych klauzul.

Żmudne, dziesięć lat prowadzone przeze mnie studia nad poezją i prozą epoki romantycznej pozwalają na stwierdzenie, że tego rodzaju

²⁰⁰ Groza, *Poezje*, s. 94.

wyroki nie opierały się na historycznych podstawach. Odnosi się to zarówno do form, które Kazimierz Nitsch błędnie uznał za „sztuczne” i „nienaturalne” (*źmije, Heloisy, pół roka, kukuruza i markiża*), jak do form, które Halina Turska nazwała „zniekształceniem fonetycznej postaci wyrazu” i „licencją” (*Suwarów, falbonka* i rym *Francuza — duża*). Wszystkie zarzucane Mickiewiczowi dowolności i zniekształcenia fonetyczne w świetle historycznych badań okazały się formami tradycyjnymi, żywymi w literaturze do poł. XIX wieku.

Za nieporozumienie należało poczytać także Mickiewiczowski „białorusycyzm” czy „rusycyzm” *pogrzeb* i zgodnie z kontekstem dzieł poety widzieć w nim raczej archaizm.

Daleko ważniejszy był cel drugi, formalny, mego studium. Szło o sprawę zasadniczą: o źródło błędnych sądów o języku Mickiewicza. Analiza pokazała, że przyczyną fałszywych poglądów była niedostateczna znajomość materiałów do dziejów języka literackiego oraz błędy metodologiczne.

Przykładem wprost klasycznym błędnej syntezy historycznej, opartej na całkowitej nieznajomości literackich dzieł epoki, jest sąd Jana Łosia o języku poetów stanisławowskich.

Za poważny błąd natury metodologicznej trzeba było uznać opisowy, ahistoryczny kierunek badań nad językiem pisarzy oraz zupełny brak zainteresowań dla badań porównawczych. Największym wszakże uchybieniem było nieuwzględnianie literackiego charakteru dzieł i w następstwie tego zaniedbanie artystycznej funkcji języka, wyższej stylistycznej celowości różnych zabiegów poetyckich, do których należy zaliczyć nie tylko metaforę, dobór słów czy budowę zdań, lecz także takie niepozorne drobiazgi warsztatowe, jak forma wyrazu i postać rymu.

Nie wdając się w hipotezy interpretacyjne, co wymagało fachowego przygotowania językoznawczego, poprzestawałem w niektórych wypadkach na przedstawieniu materiału historycznego. Ten materiał dowodził zdecydowanie, że kwestionowane u Mickiewicza formy mają mocną podstawę w tradycji literatury narodowej i tłumaczą się jasno zarówno w kręgu językowej kultury poety, jak w swej funkcji artystycznej.

Zastosowana przeze mnie metoda badania konkretnych faktów z zakresu literackiego języka Mickiewicza na tle szerokiego tła literatury narodowej i głównych jej tendencji rozwojowych na przestrzeni od końca XVI do poł. w. XIX pozwoliła przekroczyć magiczne koło ahistorycznego opisu i dowolnych konstrukcji wyjaśniających.

Na tej drodze podjęta rewizja błędnych sądów o języku Mickiewicza w toku pracy przekształciła się ze szkicu o charakterze językowego komentarza w studium o niektórych aspektach literackiego języka romantycznej epoki.